

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 1 w Gdyni, Starowiejska 19.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2,95 zł. miesięcznie, 8,85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3,34 zł. miesięcznie, 10,01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6,95 zł., zagranicą 9,25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315. — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Założyciel Jan Teska.

BYDGOSZCZ, sobota dnia 26 stycznia 1935 r.

Rok XXIX. — Numer 22.

Niebezpieczeństwo rosyjskie.

Z chwilą, gdy Komintern na skutek całego szeregu przyczyn, z których na pierwszym miejscu należy wymienić brak dewiz, zawiesił częściowo swą propagandę. W opinii europejskiej niebezpieczeństwo komunistyczne **mocno przybladło**, a samo państwo czerwonych carbów po wstąpieniu do Ligi Narodów nabrało charakteru niemal najbardziej pokojowo usposobionego mocarstwa. I u nas w Polsce pojawiają się coraz częściej sądy, że komunizm bankrutuje i nie jest dla tłumów atrakcyjny, że Sowdepja ledwo sobie daje radę z kłopotami gospodarczymi, że nacisk Japonii uniemożliwia jej jakkolwiek aktywność na zachodzie, słowem, że możemy spać spokojnie i że od granicy wschodniej po podpisaniu paktów o nieagresji **nie nam nie grozi i grozić wogóle nie może.**

Ocena ta była słuszną w niedalekiej przeszłości, jest jeszcze w teraźniejszości, ale w przyszłości może się okazać **całkiem błędną.** Przedewszystkiem Rosja z podziwu godną wytrwałością uwalnia się od nacisku japońskiego. Sprzedaż kolei wschodnio-chińskiej po rozmaitych perypetjach dobiega końca. Za 1896 kilometrów toru z całym urządzeniem i olbrzymimi przyległymi terenami Rosja przyjmuje 170 milionów jen, co nie odpowiada nawet jednej piątej rzeczywistej wartości. Otrzymuje jednak mały nadatek pod postacią dalszych ataków japońskich na terytorjum Chin i pośrednie zapewnienie, że państwo Mikada tak się uwikła w opanowanie tych olbrzymich obszarów, iż o **ekspansji przeciw Syberji i Władywostokowi marzyć nie będzie mogło.**

Jeśliby na Dalekim Wschodzie doszło do poważniejszego odprężenia, 180 milionów ludzi, zamieszkujących Sowjety musiałby siłą faktu zaciążyć na Europie. Tutaj nie ma się co lądzić pokojową dialektiką Litwinowa, czy oficjalnym wyrzeczeniem się dawnych carskich ambicji zabórnych. Mocarstwo, zajmujące szóstą część powierzchni globu ziemskiego, którego ludność powiększa się rocznie o **trzy miliony, czyli o pół Austrii, (a więc „Anschluss“ co dwa lata!)**, choćby nie chciało, musi zacząć wywierać wpływ i odwrotnie Europa musi się z jego głosem liczyć.

Zgodnie ze znaną zasadą, że polityka państwa wypływa nie z formy jego rządów tylko ze wskazań geopolitycznych, Sowdepja zaczyna kroczyć ścieżkami, wymoszczonymi przez carskie rządy, poczynając od frankofilizmu, a na zainteresowaniu sprawami naddunajskimi i bałkańskimi kończąc. O milej harmonii między Lavalem i Litwinowem rozwodzi się specjalnie nie potrzeba. Jest ona dalszym ciągiem polityki Barthou i dowodzi również, że **francuski rusofilizm mimo miliardowych strat i nierzowności nie stracił.**

Dla Polski odrodzenie starej rosyjsko-francuskiej miłości ma olbrzymie znaczenie, gdyż w razie odnowienia formalnego sojuszu, na co się mocno zanosi, Polska będzie musiała wybrać między izolację a ostatecznym zbliżeniem się do Niemiec, względnie przystąpieniem w charakterze nie trzeciego, a czwartego po Małej Entencie partnera, a nawet może i piątego, jeśli doliczyć Związek Bałkański.

Na czoło nowej polityki rosyjskiej wybija się **nawiązywanie ścisłej przyjaźni z Czechosłowacją.** Pan Benes realizuje w pełni przedwojenny rusofi-

Min. Goering przyjeżdża do Polski na polowanie!

Warszawa, 25. 1. Dzisiejsza „Gazeta Polska“ przynosi sensacyjną wiadomość następującej treści:

„Jak się dowiadujemy, podana przez niektóre organa prasy zagranicznej wiadomość o przyjeździe premiera pruskiego Goeringa do Polski, odpowiada prawdzie.

P. Goering przyjeżdża do Polski na polowanie obecnego sezonu zimowego. Wraz z towarzyszącym mu p. p. von

Kendellem, szefem leśnictwa państwowego i Haussendorffem, szefem łowiectwa — **weźmie on udział w jednym z polowań, urządzanych przez Prezydenta Rzplitej“.**

Już po zamknięciu wczorajszego numeru otrzymaliśmy dzienniki zagraniczne z doniesieniem o projektowanej wycieczce p. Goeringa do Polski. Wiadomość ta — jak się jednocześnie dowie-

dzieliśmy — nie znalazła wiary w kółkach politycznych stolicy. Obecnie znajdujemy jej urzędowe potwierdzenie. Według opinii pism zagranicznych przyjazd na polowanie ma być tylko pretekstem do podróży w charakterze czysto politycznym. Tak więc Niemcy wysyłają kolejno bez rewizyty Gobbelsa i Goeringa starają się w zacieśnieniu stosunków z Polską.

Nad bezpieczeństwem wewnętrznym czuwa K. O. P. i policja.

Militaryzacja samorządu i samowola cenzury.

Min. Kościółkowski zapowiada polityczne przemówienie.

(Z obrad komisji budżetowej Sejmu).

Warszawa, 24. 1. Na dzisiejszym posiedzeniu komisji rozpatrywano **budżet ministerstwa spraw wewnętrznych.** Referował pos. Pączek (BB). Preliminarz MSW przewi-

duje 19 milj. 678 tys. w dochodach i 197 milj. 168 tys. w rozchodach. Tak więc wydatki ministerstwa w ostatnich czasach stabilizują się na poziomie **poniżej 200 milionów.**

Udział ministerstwa w wydatkach administracyjnych całego państwa zwiększył się nieco, choćby dlatego, że ze wzrostem ludności przybywa więcej pracy dla resortu, który jest trzonem administracji. **Liczba mieszkańców Polski wynosiła bowiem w r. 1930-31 milionów 258 tys., a na 1 bm. 1935 — 33 milionów 374 tys.** Kryzys gospodarczy jest również powodem zwiększenia czynności i kłopotów min. spraw wewnętrznych.

Na pierwszym planie referent stawia działalność departamentu samorządowego, jednak w dziedzinie reformy i sanowania finansów komunalnych stoją jeszcze przed ministerstwem olbrzymie zadania.

Przy tej sposobności referent sanacyjny rozgłosił administrację za jej działalność wyborczą w samorządach. Uważa on, że przy wyborach samorządowych były wypadki uchybień, ale nie było masowych nadużyć.

Trudna praca organów bezpieczeństwa.

W dalszym ciągu swego przemówienia referent nie szczędził pochwał dla pracy **Korpusu Ochrony Pogranicza**, która w całym kraju istotnie znajduje zrozumienie i pochwałę.

Dział budżetowy **policji państwowej** pozostaje bez zmian. Referent uważa jednak, że należy **zwiększyć kadry policji**, która obecnie — jak wiemy — jest przeciążona pracą, nawet polityczną. Również dziedzina uzbrojenia i wyposażenia policji w nowoczesne środki techniczne pozostawia wiele do życzenia. Wreszcie sprawa niezmiernie wagi, — policja winna być należycie uposażona materialnie (Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

B. król hiszpański rozwodzi się?



Dużą sensację wywołała wiadomość, że były król Hiszpanji Alfons XIII rozwodzi się z żoną Eną, pochodzącą z rodu książąt Battenbergów. Potwierdzeniem tej pogłoski zdaje się być fakt, że b. królowa Ena nie brała udziału w uroczystościach ślubnych swej córki — księżniczki Beatryczy. Na zdjęciu pokłócona obecnie b. para królewska.

lizm swych ziomek i rzuca się w ramiona Litwinowa z rozpędem, którego mógłby mu pozazdrościć przed wojną Kramarz i jego partja. Na wycieczce czeskich dziennikarzy w Moskwie padły ze strony radcy legacyjnego poselstwa czechosłowackiego dr. Jina słowa:

„Są momenty w życiu międzynarodowym, w których droga przez Czechosłow-

wację jest niezwykle wartościową drogą komunikacyjną i my jesteśmy dumni i z całego serca uradowani, że w tym ważnym momencie możemy wystąpić jako pośrednicy między starym Zachodem i nowym Wschodem“.

Jeszcze nie przebrzmiały echa tych moskiewskich duserów, gdy drugi członek Małej Ententy min. Titulesco o-

świadcza w Genewie korespondentowi „Izwestiji“ po nieudanych pertraktacjach na temat paktu wschodniego, że „**pogląd na organizację pokoju do tego stopnia jest jednakowy u przywódców Rosji i Rumunii, że nasze obydwaj kraje są powołane, aby w życiu międzynarodowym iść ręką w rękę.**“

O stanowisko Jugosławji nie należy

się obawiać. Była on bardzo antyso-wiecką, lecz nie z nienawiści do Rosji tylko z miłości do carskiej Rosji! Na tego rodzaju uczucia czas działa niezwykle kojąco, tem bardziej, że p. Mussolini, sprzymierzając się z Francją, narzuca wprost Jugosławji konieczność poszukania sobie silnego patrona. Ze będzie nim Rosja — wątpić nie można, choćby z tego powodu, że Jugosławja musi prędzej znaleźć drogę do Moskwy, choćby od Bułgarji, no i z tego, co już wyżej pokreśliliśmy, że utracone ścieżki są znacznie wygodniejsze od nowych.

Nietylko Mała Ententa jest pełna najlepszych chęci w odniesieniu do Sowietów. Ich dobre stosunki z Turcją, poprawne z Grecją i owiane sentymentem wszechsłowiańskim z Bułgarją przedstawiają (wyznaczają) Rosję ponownie, jak to już było, na głównego męczennika na Bałkanach.

Trzeba ponadto zauważyć, że sytuacja Rosji jest dziś znacznie wygodniejsza, niż przed wojną. Zamiast hasel wszechsłowiańskich ma więcej napoty-kające na opór, ale jakże nieskończone-mi możliwościami grożące hasła komu-nistyczne i zamiast mocarstwowych Austro-Węgier, zagradzających drogę, gromadę państw, które jak opilki go-towe są się zebrać u wszechpotężnego rosyjskiego magnesa.

Tylko jedna Polska leży na drodze tej polityki i wąskim pasem ziemi, ciągnącym się od Okopów św. Trójcy nad Dniestrem do Pokucia, odgradza Sowiety od Czechosłowacji i tem samem od bramy wypadowej do basenu naddunajskiego. Wprawdzie nikt tego cypla Małopolski Wschodniej jeszcze „korytarzem” nie nazwał, ale kto wie, czy tego nie uczyni jutro lub pojutrze czeska propaganda, w złości na brak wspólnej granicy z Rosją, tem bardziej, że Czechosłowacja pretenduje w naszych marzeniach do tego, aby się stać niemal kolonią Rosji jak Prusy Wschodnie są kolonią Niemiec.

Niebezpieczeństwo rosyjskie chwilo-wo znajduje się dopiero w stanie powstawania. Jeszcze nie wiadomo jak ostry przyjmie obraz. Jeden porządny nieurodzaj lub parę spisków a la Kirow może przekreślić imperjalistyczną politykę Sowdepji, a najmniejsza kontrrewolucja może nakazać Moskwie zwinięcie wszystkich czujek wystawionych na Zachód. Tak być może, ale może być również, że organizm Sowietów okrzepnie, że jego siły się powiększą, że kredyty francuskie napłyną, że armia i flota powiększą się, że armia i flota powiększą się, że w miarę rozwoju sił będą wzrastały apetyty na odgrywanie w koncercie europejskim tej roli, jaką z laski obszaru i liczby ludności Rosji się należy. A wtedy polityka Rosji pójdzie temi drogami, które jej przygotowują p. Litwinow przy współudziale pp. Lavala, Benesa i Titulesco, a które są staremi, jak sama Rosja, drogami carskiej nienasyconej zabobności. St. Strąbski.

Zmiana gabinetu we Włoszech.

Rzym, 25. 1. (PAT). Na wniosek szefa rządu król przyjął dymisję ministra finansów Younga, ministra oświaty Ercole, ministra rolnictwa — Acerbo, ministra robót publicznych Crollallanza, ministra komunikacji — Pupini, ministra sprawiedliwości — De Francisci, dalej podsekretarza stanu w ministerstwie rolnictwa — Serpiera, podsekretarza stanu w prezydium rady ministrów — Rassoni. Ponadto król przyjął dymisję podsekretarza stanu: w ministerstwie finansów — Archangeli, robót publicznych — Leoni, ponadto trzech podsekretarzy stanu w ministerstwie komunikacji — Lojacono, Postiglioni, Ramono, podsekretarzy stanu w ministerstwie sprawiedliwości — Albertini i w ministerstwie rolnictwa — Marschalehi.

Równocześnie król na wniosek szefa rządu zamianował ministrem finansów — sen. Thaon de Revel, podestę miasta Turynu; ministrem oświaty — sen. De Vecchi; ministrem rolnictwa — Rosso-ni; ministrem robót publicznych — prezydenta korporacji dla hodowli zwierząt — radcę Razza; ministrem komunikacji Beni, ministrem sprawiedliwości — Solmi.

Ponadto król na wniosek szefa rządu zamianował 10 nowych podsekretarzy na miejsce ustępujących.

Militaryzacja samorządu i samowola cenzury

(Ciąg dalszy).

z uwagi na tysiączne pokusy, na które z charakteru swej pracy jest narażona.

Dziewicza mowa ministra Kościalskiego.

Przestępczość w Polsce spada.

Następnie zabrał głos minister Kościalski. Było to jego pierwsze przemówienie na terenie parlamentu w charakterze ministra. Uważa on, że w swoim resorcie przeprowadził oszczędności tak wielkie, że już nic się nie da wycisnąć. Przytacza wszystkie źródła powiększania się zakresu prac poszczególnych urzędów MSW.

Dając odpowiedź na alarmy prasy, która raz po raz donosi o nowym podziale województw, minister stwierdza, że projekt nowego podziału na województwa istotnie został opracowany w szczegółach, ale rząd jeszcze nie zajął stanowiska wobec tego projektu. Nowy podział bowiem wymaga powzięcia szeregu trudnych decyzji wstępnych, przede-wszystkiem w dziedzinie uzgodnienia go z istniejącymi obecnie okręgami dla różnych działów administracji.

Warunki, w jakich pracują starostwie i urzędy wojewódzkie, są bardzo trudne. Minister przeważnie rozgrzesza działalność tych urzędów, wskazując, że wzajemny stosunek administracji i szerokich sfer ludności kształtuje się niekiedy w sposób, który, zdaniem ministra, nie ułatwia urzędowi ich zadań.

Mówiąc o wielkich oszczędnościach na KOP i policji, minister stwierdza, że suma 141 milj. na organa bezpieczeństwa, łącznie z 6 milionami funduszu dyspozycyjnego jest bardzo skromna i zmusza nawet do ściśnienia pewnych niezbędnych wydatków. Minister uważa dalej, że w stosunku do innych krajów europejskich Polska posiada najmniej-sze nasycenie policją i powołuje się na takie przykłady, jak Niemcy, no i Włochy.

Wypowiada się w rezultacie za maksymalnym uproszczeniem zadań policji

i usprawnieniem techniki służbowej oraz odpowiedniemi wyekwipowaniem. Zdaniem ministra przestępczość w Polsce maleje. Władze bezpieczeństwa trzy-mały się następujących zasad:

1) niema pobłażania dla działalności antypaństwowej,

2) wszelki terror musi być zwalczany,

3) zapobieganie naruszeniu prawa, zaś w przypadku konieczności stosowa-nie środków represyjnych.

Minister nie zaprzecza, że są narzekania na władze, że są niedociągnięcia tu i owdzie w ich działaniu, przekroczenia to jednak będą nadal karane.

Pułkownicy — burmistrzami. Konfiskaty nieuzasadnione stają się plagą.

W dyskusji pos. Staniszkis (Kl. Nar.) poruszał przeważnie sprawy samorządowe. Wspomniał też o Poznaniu. Jak wiadomo Rada Miejska dwa razy wybierała prezydenta miasta i żaden z nich nie został zatwierdzony. Natomiast mianowano płk. Więckowskiego, który do ostatniej chwili pozostawał w armji.

Pos. Polakiewicz (BB): „Pierwszorzędny człowiek!”.

Pos. Staniszkis: W takim razie dlaczego pozbawia się armję takiego człowieka, niech zostanie generałem. (Wesołość na sali). Specjalnie widzimy w tej chwili tendencje do powoływania burmistrzów i prezydentów, którzy dotychczas nie mieli do czynienia z pracą samorządową. Gniewno także oczekiwało się wojskowego, a nawet mniejsze miasteczka otrzymują specjalny typ rządów. Z tego obrazu stosunków samorządowych widać, że są one dalekie od ideału współpracy i harmonji.

Minister szczyty się, że finanse komunalne uregulował. Słusznie, ale mimo to przekraczają one poziom z przed maja 1926 r. Finanse te zostały rozdane i obecnie trudno je sanować.

Następnie przedstawił szczegółowo wyniki oraz stan obecnych prac ministerstwa w dziedzinie samorządu terytorjalnego. Korzystny wynik wyborów dla BB do ciał gromadzkich minister przypisuje tylko zwycięstwu hasel rzeczowej pracy w sprawach gospodarczych i kulturalnych. Co do nadużyć wyborczych minister twierdził, że w większości wypadków skargi były niesłuszne.

Kończąc swe przemówienie sprawozdawcze minister podkreślił, że momenty polityczne, któremi się kieruje w administrowaniu podległym mu resor-tem MSW, przedstawi na plenum Izby.

Mówca skarży się w końcu na gnębienie zwolenników jego obozu. Demoralizuje się ludzi w ten sposób, że przyznaje się im ulgi podatkowe za udział w odpowiedniemi pokierowaniu wyborami. Mówca przytacza wypadki bicia ludzi przez policję, powołując się na wypadki w Grajewie.

Przew. Byrka odebrał mówcy głos, gdyż mówił ponad 5-minut.

Pos. Bogusławski (Lud.) uskarża się na dotychczasowy system zbiurokratyzowania całego aparatu państwowego, który sam przez się nie stanowi siły, natomiast osłabia siły społeczne. Narzuca się aparat państwowy wrogo dla ludu. Nowa ustawa samorządowa oddaje samorząd całkowicie pod przewagę biurokracji.

Następnie mówca gromi nadużycia wyborcze. Nie szczędzi też słusznych wyrzutów za dowolne działanie cenzury. Nigdy nie wiadomo, co i jak pisać, nie wiadomo też, co zostanie skonfiskowane. Prasa ludowa jest w szczególności sposobem traktowana przez cenzurę. Zdarza się również, iż niektórzy „gorliwcy” na terenie gmin zatrzymują pisma ludowe, aby nie dochodziły do adresata.

Japonja okazuje nienasycony apetyt na terytorja chińskie.

Londyn, 25. 1. (Pat) Ag. Reutersa donosi z Pekinu: Na froncie Czaharu noc minęła spokojnie. W Pekinie krążyły alarmujące pogłoski, wobec tego jednak, że Chińczycy nie zamierzają podejmować kontr-ataku, sytuacja — jak sądzą — nie ulegnie pogorszeniu. Wynikiem akcji Japończyków było zwiększenie terytorjum Mandżuko o 30 mil kwadratowych. Koła chińskie z goryczą komentują „niespro-wokowany atak” Japończyków i, powo-lując się na ostatnie przemówienie ministra Hiroty zapytują, czy armja japońska znowu przestała podlegać kontroli.

Mukden, 25. 1. (PAT) Niemieckie biuro informacyjne donosi z Dalekiego Wschodu: Marsz oddziałów japońskich w kierunku wielkiego muru, celem zajęcia miasta Tuczikan oraz Kuyan odby-wa się w dalszym ciągu.

Wojska chińskie cofnęły się, oddając swe pozycje bez jednego strzału. Przedstawiciel japońskiej misji woj-skowej w Mukdenie stwierdził, że marsz oddziałów japońskich nie jest jeszcze zakończony. W japońskich kołach politycznych miano zdecydować, iż ostatecznym celem ekspedycji oddziałów japońskich i mandżurskich jest zajęcie Kal-ganu.

Dairen, 25. 1. (PAT) Reuter donosi: Miejscowe władze wojskowe potwierdzają, iż operacje oddziałów wojskowych japońskich i mandżurskich przedsięwzięte zostały w tym celu, aby usunąć Chińczyków z Dżeholu.

Japończycy zdecydowali się nawet przekroczyć wielki mur, aby udaremnić ewentualną kontrakcję.

Korespondent Reutersa donosi na podstawie źródeł japońskich, że wojska ge-

nerała chińskiego Sunga poniosły poważne straty. Oddziały chińskie znajdują się w odwrocie.

Londyn, 25. 1. W środę w południe samoloty japońskie zbombardowały pozycje chińskie, które następnie zostały ostrzeliwane ogniem artyleryjskim. 70 granatów przebiło otwór w Wielkim Murze. Siły chińskie pozostają pod dowództwem gubernatora prowincji Czahar gen. Sung-Czeng-Juanga. W Pekinie odbyła się narada wojenna z udziałem gen. Sung-Czen-Juanga i ministra wojny Ho-Ingą.

Ofensywa na Kuyuan.

Peiping, 25. 1. Według wiadomości z wiarogodnych źródeł, wojska japońskie zajęły miasto Kuyuan. Miasto to znajduje się na terytorjum, które dotychczas uważane było przez Japończyków za położone poza granicami Mandżuko.

Protest chiński.

Tokio, 25. 1. (PAT) Wobec rozpoczęcia akcji wojennej japońskich i mandżurskich oddziałów w kierunku chińskiego muru, rząd chiński złożył dziś protest w japońskim ministerstwie spraw zagranicznych.

Walki pod Wielkim Murem.

Pekin, 25. 1. (PAT) Dwa oddziały, złożone z tysiąca żołnierzy japońskich i ty-siąca Mandżurów wraz z samolotami bombardującymi, samochodami pancernymi i działami rozpoczęły atak na miasto, na linii ku wschodowi od Czaharu na zachód od Kalganu i na południe od Dolonor. Piechota japońska atakuje li-

nję wielkiego muru chińskiego pod Tu-Szin-Kau.

Pekin, 25. 1. (PAT) Pisma chińskie donoszą z Kalganu, że wczoraj przed południem 4 samoloty japońskie zrzuciły 7 bomb na wielki mur we wschodnim Czaharze. W południe artylerja japońska rozpoczęła bombardowanie Tu-Szin-Kau.

Pekin, 25. 1. (PAT) O godz. 19-ej artylerja japońska przerwała bombardowanie Tu-Szin-Kau.

W Pekinie panuje obawa, że atak japoński zostanie wznowiony jutro rano. Władze japońskie oświadczają, że o ile rokowania nie dadzą wyniku, operacje zbrojne będą nadal prowadzone.

*

Charakterystycznym dla metod japońskich jest fakt, że atak ten nastąpił najazutrz po wygłoszeniu słodko-ckliwej mowy pokojowej przez min. spraw zagranicznych, który kłął się, że Japonja myśli tylko o pokojowem współżyciu z całym światem wogóle, a z Chinami w szczególności.

Czesi rozhułali się na dobre. Zawieszenie największego polskiego pisma.

Morawska Ostrawa, 25. 1. (PAT). Rozporządzeniem urzędu krajowego w Brnie wstrzymane zostało z dniem wczorajszym wydawanie „Dziennika Polskiego” w Morawskiej Ostrawie na okres 3-ch miesięcy.

O decyzji tej redakcję dziennika zawiadomiła dyrekcja policji, zaznaczając, że przeciwko decyzji nie przysługuje żaden środek odwoławczy!

Nakład „Dziennika Polskiego” wynosił około 8 tys. egzemplarzy.

List z Paryża.

Niemcy i Europa.

Artykuł gen. Sikorskiego w „Journal de Débats“.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“).

Paryż, w styczniu.

W numerze z dnia 22 stycznia 1935 roku, opublikował jeden z najpoważniejszych dzienników politycznych francuskich, „Le Journal des Débats“, wielki artykuł generała Sikorskiego, dotyczący nowej sytuacji europejskiej, wytworzonej po układzie rzymskim i plebiscycie w Zagłębiu Saary. Generał Sikorski należy do bardzo popularnych autorów we Francji; jego studia, zarówno z zakresu historii jak i strategii cieszą się opinią najlepszych prac, jakie ostatnio ukazały się w dziedzinie studjów wojskowych. Prócz tego, generał Sikorski, ma w Paryżu opinię nie tylko znakomitego oficera, ale i bardzo wybitnego polityka. Nic więc dziwnego, że artykuł w „Journal des Débats“ poruszający najaktualniejsze problemy chwili we Francji — spotkał się z olbrzymim zainteresowaniem w kołach tak wojskowych, jak i politycznych.

Generał Sikorski omawia na wstępie porozumienie francusko-włoskie, które uważa za jeden z najdonioślejszych wydarzeń ostatnich czasów. Zbliżenie dwóch wielkich mocarstw łacińskich, zbliżenie (które zamienia się szybko w przymierze), było zawsze życzeniem tych państw, które zawdzięczają swe powstanie Traktatowi Wersalskiemu. Nie ulega również wątpliwości, że w Londynie powitano układ rzymski niezwykle przyjaźnie. Dojście do skutku całkowitego porozumienia Francji z Włochami zawdzięcza Europa dwóm faktom: potędze zarówno politycznej jak i gospodarczej Francji — i awanturczej polityce Trzeciej Rzeszy.

Jednakowoż, jakkolwiek porozumienie między Rzymem a Paryżem napędzić nas może uzasadnionym optymizmem — to jednak nie należy zapominać, iż stanowi ono jedynie pierwszy etap do zapewnienia Europie pokoju i bezpieczeństwa.

— To, co budzi największą w tej chwili troskę — pisze generał Sikorski — stanowi kolosalna różnica między wysiłkami polityki francuskiej, która musi zwalczać ogromne wprost przeszkody na drodze, ku stabilizacji obecnych stosunków w Europie, a temi celami, jakie postawiły sobie Niemcy.

Francja nie żywi najmniejszych agresywnych zamiarów pod adresem Niemiec i stara się tylko o zabezpieczenie tej karty Europy, jaką nakreśliły powo-

jenne traktaty. Natomiast inaczej wygląda polityka niemiecka.

— Musimy wprowadzić przyznać — pisze generał — że Hitler korzysta z każdej okazji, aby mówić o pokoju. Nawet miał zamiar polecić, by wykreślono pewne ustępy z „Mein Kampf“. Ale to zupełnie nie wyklucza faktu, że tenże sam Hitler zachowuje na stanowisku kierownika polityki zagranicznej Trzeciej Rzeszy p. Rosenberga, którego zakres wpływów przewyższa w dwójnasób działalność ministra Neuratha. Otóż koncepcje polityczne Rosenberga nie stanowią dla nikogo najmniejszej tajemnicy. Dąży on do stworzenia wielkiej federacji rusko-litewsko-ukraińskiej, któraby się dokonała kosztem okrojenia Rosji Sowiec-

kiej i unicestwienia państwa polskiego. Nie mamy pojęcia, w jak sposób te ambitne plany mogą się łączyć z pacyfistycznymi oświadczeniami Hitlera i jego współpracowników. Można mieć wszystkie dane do przypuszczenia, że te ostatnie nie są niczem innym, jak tylko metodą taktyczną, rodzajem manewru — nie zaś istotnym wyrazem prawdziwych dążeń polityki Rzeszy.

Zapewnienia pokojowe Niemiec stoją w rażącej sprzeczności z rzeczywistością faktów. Czyż można naprawdę uwierzyć, że olbrzymi wysiłek Trzeciej Rzeszy, podjęty w okresie strasznego kryzysu — wysiłek zmierzający do podniesienia efektywnego stanu Reichswehry do 300.000 ludzi i stworzenia floty po-

Sprzedż historycznej wsi.



Tak zwane wzorowe gospodarstwa, wzorowe osiedla i t. d. nie są wymysłem naszych czasów. Już przed 170 laty wybudowano w Szkocji „wzorową wieś“, która miała stać rajskim zakątkiem dla niezadowolonych ze swego bytowania ludzi. Nie znamy bliżej warunków i zasad, na jakich ta wzorowa wieś została zbudowana. Twórcą jej był pewien magnat szkocki, który to idealne osiedle nazwał Charlestown. A dziś, po 170 latach, spadkobierca szkockiego ide-

alisty, Earl of Elgin, postanowił całą wieś sprzedać. Ponieważ zaś nikt jej w całości nie chce kupić, więc zaproponował mieszkańcom wsi, aby wykupili domy przez nich zamieszkałe, robiąc za każdy dom jednostkową cenę 24 funtów, co równa się naszym około 600 złotych. Cena przynajmniej nie wysoka, jakkolwiek domy te pobudowane zostały przed tylu laty i jako stare rudery niewielką już chyba przedstawiają wartość.

Ludwik Kappeller.

(21)

Droga w skalnej ścianie

POWIEŚĆ.

Przełożyła Marja Sandoz.

(Ciąg dalszy).

Powodu pożaru, który kosztował życie ludzkie, nie ustalono dotychczas. Nie ustalono go i później. Zadowolono się w końcu hipotezą, że prawdopodobnie nastąpiło krótkie spicenie a pograżony w pracy uczonej zauważył ogień zbyt późno, aby móc się uratować. Widocznie udusił się dymem a potem spłonął. Ponieważ domek stał na osobności, zauważono pożar dopiero wtedy gdy ogromny słup dymu zaczerpnął nad drzewami i ostry zapach spalenizny podrażnił nozdra.

W pierwszej chwili opadły Jana osobliwe myśli i przypuszczenia. Bronił się jednak stale przed podejrzeniami. Podczas pogrzebu w milczeniu uściśnął tylko rękę Elgi. Przybyła w ciężkiej żałobie i nie mogła wydobyć z siebie ani słowa.

Potem wykonał wszystko według ostatniego życzenia przyjaciela: Sumę ubezpieczeniową, którą wypłacono mu natychmiast po okazaniu polisy, przekazał na konto krewnych Jerzego do Zurychu. Kazał oszacować parce-

i równowartość jej posłał z własnych pieniędzy do Szwajcarii, gdyż sprzedaż i formalności byłyby się ciągnęły zbyt długo. Wyczerpał w ten sposób wszystkie swoje zasoby pieniężne, jakkolwiek założone przez niego pozycje były pewne.

Wszystkie te formalności załatwił z wielkim pośpiechem. Chciał jak najprędzej zostać sam ze sobą i z myślami o przyjacielu. Pojechał do Szwajcarii w Berner Oberland, by zdobyć kilka tysięcy złotych olbrzymów. W Wetterstein, w Wilder Kaiser i Karwendel a nawet w górach tyrolskich każdy szczyt przypominał mu wspólne wędrówki z przyjacielem, nie chciał zatem wystawiać na tę ciężką próbę już i tak nadzarpanych nerwów.

Pozostał dłużej, niż zamierzał. Obce grupy górskie pociągały go. Trudne tury lodowcowe podniecały jego próżność, aby opanować je równie dobrze jak wspinaczki skalne. Powrócił zatem dopiero we wrześniu, po dziesięciu tygodniach nieobecności. Cień śmierci Jerzego zbladł nieco w oślepiającym blasku białych pustyń lodowych.

W dwa dni po powrocie został nagle aresztowany jako podejrzany o morderstwo przyjaciela, Jerzego Rauha...

*

Jan podniósł głowę z poduszek. Przekonał się, że w pokoju już jasno. Wy-skoczył z łóżka i podszedł do okna. Spojrzał na niebo i dostrzegł wełniste obłoczki, mknące szybko od południa. Föhn w powietrzu! Oddziaływał on już

wczoraj na Elgę; to on przygnął ją w nocy do jego pokoju! Föhn jest najniebezpieczniejszym budzicielem sprzeczności w człowieku.

Zapukano do drzwi i służąca poprosiła go na śniadanie. Nie obawiał się już teraz spotkania z obu paniami, gdyż myślał trzeźwo: föhn stracił nad nim swoją władzę. Ale widok Elgi został mu oszczędzony, była tylko Helena. Odpowiadała sztywno i krótko, ani razu nie podniósłszy na niego oczu.

— Elga jest chora panie doktorze, śpi teraz i zapewne nie zbudzi się przed wieczorem. Powinam była pójść z nią wczoraj i pilnować jej. Po silnych wzruszeniach należy szczególnie na nią uważać. Piła wczoraj wieczór a potem zażyła środek nasenny. Przyszłam niestety za późno, już dobrze po północy. Widziałam światło w jej pokoju i myślałam, że przyszła już reakcja, że śmiertelnie zmęczona położyła się wreszcie. Chciałam zgasić światło i zobaczyć drzwi niedomknięte a łóżko nie-ktknięte. Poszłam jej szukać i na szczęście znalazłam dość szybko. Taki jej stan trwa nieraz znacznie dłużej, zachowuje się wówczas jak lunatycka. Gdy się na nią zawoła, budzi się ze swojego zamroczenia i pozwala wszystkim ze sobą robić. Zaprowadziłam ją do łóżka jak dziecko a teraz śpi. Sen jej po takich przejściach trwa zwykle dwanaście godzin. Musi pan przez ten czas zadławić się mną.

Ostatnie słowa wypowiedziała ze specjalnym akcentem. Jan wiedział, co

wieźniejszej, która wynosi cztery płate połączonej sił lotniczych Francji, Polski, Belgii i Czechosłowacji — ma na celu jedynie względy „prestżu i honoru wojskowego Niemiec“? Czy jest on naprawdę dyktowany tylko „motywami wychowawczymi“, jak to głoszą źródła niemieckie?

Niemcy nie są jeszcze gotowe do wojny. Ale jest nad wyraz wątpliwym, aby zechciały one zmniejszyć dotychczasowe tempo swoich zbrojeń. W najlepszym razie mogą uzyskać uprawnienie swego obecnego stanu. Z tego też powodu jesteśmy świadkami tych propozycji, które przychodzą z za Renu, a które mają na celu uzyskanie zmniejszenia efektywności wojskowych tych państw, które sąsiadują z Trzecią Rzeszą. Pokrywa się to najzupełniej zresztą z temi dążeniami, które mają za zadanie przeprowadzić rozbrojenie Francji, będące rzekomo warunkiem utrzymania w mocy piątej części Traktatu Wersalskiego. Niestety, niema najmniejszego powodu, aby można było robić sobie jakiegokolwiek iluzję w sprawie racjonalnej polityki Niemiec, i tych antagonizmów, jakie starają się Niemcy wprowadzić do stosunków między państwami europejskimi. Niema możliwości pogodzenia polityki, mającej na celu ekspansję i dążności imperjalistyczne z polityką stabilizacji i bezpieczeństwa.

Do optymizmu nie usposabia bynajmniej również sytuacja, wytwarzająca się na Dalekim Wschodzie. Cała polityka Japonii zmierza do jasno określonego celu. W razie, gdyby zawiódł rokowania, Japonia odwoła się do swej siły zbrojnej. W rzeczy samej, jest bardzo wątpliwym, aby Rosja Sowiecka zgodziła się na tak fantastyczną transakcję, jaką byłoby sprzedanie Japonii Władowostoku i prowincyj nadmorskich. Na Pacyfiku wypowiedzenie przez Japonię Traktatu Waszyngtońskiego i wejście w życie planu morskiego Roosevelta — ma również swoją wymowę, nie mającą jednak nic wspólnego z duchem porozumienia i pokoju.

W rzeczywistości sytuacja międzynarodowa jest tak ciężka, że każde polepszenie, któreby zapewniało chociaż moż-

Knorr
12 różnych gatunków zup
z najlepszych naturalnych produktów jak grzyby, strączkowe, szynka, łuszczone itp. bez jakiegokolwiek domieszki chemicznych, umożliwiają w kilku minutach przygotowanie smacznej potrawy.
Do śniadania znakomite płatki owsiane Knorr

chciała wyrazić: powinien wymazać z pamięci zdarzenia ubiegłej nocy. Elga nie była w jego pokoju. To było widmo, to był... föhn.

Jan spojrzał na nią: cieszyłby się, gdyby była zazdrosna. Ale zdawała się być całkowicie zajęta swoim talerzem i nie odczuwał jego wzroku. Pytał w dalszym ciągu swobodnie, by kontynuować rozmowę. Milczenie jego mogłoby być źle rozumiane. On miał zresztą to samo życzenie i postanowił zapomnieć o dzisiejszej zjawie nocej.

— Od jak dawna używa Elga środków nasennych?

Helena odetchnęła z ulgą. Milczenie było zbyt długie.

— Odkąd ją znam, panie doktorze. Miesiącami jest normalna i nagle ją napada to coś. Próbowaliśmy mi to wytłumaczyć. Po nagłej śmierci Jerzego Rauha zażywała silnie działające środki nasenne. Dwukrotnie z trudem przywrócono ją do życia. Teraz od czasu do czasu dostaje napadów strachu. Wmawia w siebie, że zaraz zaśnie i nie zbudzi się więcej. Truje się poza tem. Zaczyna od wielkiej ilości czarnej kawy, pali najmocniejsze papierosy, a wreszcie chwytą za morfinę albo kokainę!

— A doktor? Czy nie może nic pomóc?

— Dopóki jest przytomna, nie wpuszcę lekarza. Przy jakimkolwiek dotknięciu wzdręga się cała. Przypuszczam, że nie pozwoliła nigdy mężczyźnie...

(Ciąg dalszy nastąpi).

żność przedłużenia rozejmu na kilka lat — powitają społeczeństwa z olbrzymią ulgą. Okres tych kilku lat pozwoli tym państwom na stabilizację swych stosunków międzynarodowych i znalezienie formuły, która mogłaby przyczynić się do zabezpieczenia pokoju na o wiele dłuższy okres. Pod tym względem dobrą wróżką jest zbliżenie angielsko-francuskie i całkowite porozumienie francu-

sko-włoskie. Tak samo pocieszającym jest to pokojowe stanowisko, jakie zajmują Sowiety. Wzmocnienie węzłów, jakie łączy Polskę z Francją, a z drugiej strony zbliżenie się Polski do Małej Ententy — ten ostatni problem jest szczególnie pilny i ważny — przyczynią się do wytworzenia racjonalnego modus vivendi (sposobu życia) między Europą a Niemcami.

Na zakończenie zwraca general Sikorski uwagę, że im mniej iluzji będzie się tworzyło w tych sprawach, które dotyczą polityki europejskiej i trudności, które ma ona do przezwyciężenia — tem lepsze będą rezultaty usiłowań, mających na celu zabezpieczyć pokój.

Dr. Tadeusz Kiełpiński.

Ze smutnej karty Polonji gdańskiej.

Teror, wymuszanie, przekupstwo — oto środki tworzenia jednolitego frontu polskiego.

W niektórych piśmieciach sanacyjnych jednostronnie informowanych przez jednostki zajmujące wprawdzie w Gdańsku poważne stanowiska, lecz same nie będące poważnymi, przyszedłszy do przekonania, że do szerzących mas miejscowej ludności polskiej dotychczasowymi metodami swoimi nie dotrą i zaufania jej nie zdobędą, rozpoczęli więc walkę z poszczególnymi przywódcami i działaczami, około których skupia się z zaufaniem ludność polska: rolnicza, robotnicza i drobni przemysłowcy, tworzący istotną większość społeczeństwa polskiego w Gdańsku.

Dzięki intrygom i matactwom głównego inspiratora obecnego rozłamu i ubolewania godnych metod prześladowania Polaków nie chcących się dać wpręgnąć w **żydowski-masoński rydwan**, którym powozi znany „**Ojciec niezgody**”, — wpędzony został przedwcześnie do grobu powszechnym szacunkiem cieszący się zasłużony działacz narodowy i obrońca interesów polskich w Sejmie gdańskim, **dr. Kubacz**. Następnie wyparto ze stanowiska prezesa Gminy Polskiej, wysoką ceniąc przez całą ludność polską w Gdańsku otaczanego nestora tutejszej Polonji, **p. Józefa Czyżewskiego**, do którego nawet Niemcy gdańscy odnośli się z wielkim szacunkiem. **Red. Cieszyńskiego WL** który odgrywał bardzo ważną rolę w pracach Gminy Polskiej, pozbawiono najpierw pracy zawodowej, aby go skruszyć, a potem wzmianki za wyrzeczenie się uczestnictwa i współpracy w Gminie Polskiej, obdarzono go łaskawie marnie płatnym stanowiskiem w sekretariacie Związku Polaków.

Kiedy na czele Gminy Polskiej stanął wreszcie wieloletni poseł do sejmiku gdańskiego **arch. Czarniecki**, który wspólnie z b. poselem i prezesem Zjednoczenia Zawodowców Polaków **Lendzionem** stanął na czele miejscowego Społeczeństwa, kiedy „**Ojciec niezgody**” się przekonał, że jego wieloletnie wysiłki nad zdobyciem krzesła przydykowanego w Gminie Polskiej lub Z. Z. P. spęłzy na niczym, wtedy obok Związku Polaków zorganizowano, dla rozbitcia Z. Z. P. na **wzór hitlerowskiego „Arbeitsfrontu”** „**Polskie Zrzeszenie Pracy**”, do którego **przymusowo** wcielano, pod groźbą utraty pracy, pracowników kolejowych, pocztowych, i tych prywatnych przedsiębiorstw, które były w jakikolwiek sposób uzależnione.

Gdański oddział Dyrekcji Kolejowej stał się ekspozyturą Zrzeszenia Pracy, który nie cofał się przed żadnymi środkami, aby pracowników kolejowych wpędzić w szeregi P. Z. P. Ilustracją metod stosowanych przez Oddział Gdański P. K. P. dał proces tegoż Oddziału z wieloletnim pracownikiem kolejowym **Perszonym**, zwolnionym ze służby kolejowej za to, że nie chciał należeć do Zrzeszenia Pracy. Proces ten dostarczył tak drastycznych momentów, że nawet sędzia gdański, Niemiec zmuszony był zwrócić uwagę kierownikowi Oddziału gdańskiemu na niewłaściwość postępowania, jak to zresztą swego czasu przedstawiłszy w naszym sprawozdaniu z tego procesu.

O kilku podobnych wypadkach pomówimy jeszcze w dalszej korespondencji.

Kiedy się przekonano, że **arch. Czarniecki** nie da się zmusić namową ani groźbami do złożenia godności prezesa Gminy Polskiej, aby potem doprowadzić starą organizację do rozbitcia, wówczas chwyciono się innego sposobu. Jako urzędnikowi Rady Portu zaofiarowano **wyższe** (podobno o dwa stopnie) i **intrańskijsze stanowisko, delegata Rady Portu w Pradze czeskiej**. Niestety tej pokusie p. Czarniecki nie mógł się oprzeć i propozycję przyjął, a nadto zobowiązał się nakłonić członków Gminy Polskiej do wyboru na jego miejsce kandydata wysuniętego przez Gen. Komisarjat na prezesa, który miał potem doprowadzić do **rozwiązania Gminy Polskiej**.

Pozałożenia godnym jest tylko, że na narzędzie tej destrukcyjnej misji upatrzono sobie, uzależnionego materialnie w pewnej mierze od Gen. Komisarjatu, **kaptana polskiego**, którego ludność tutejsza otacza głębokim szacunkiem, a któremu osobliście z pewnością na pozyskaniu tej godności nie zależało.

To też „**Gmina Polska**“ ze względu na cieszącą się zaufaniem społeczeństwa kandydata na prezesa **ks. Komorowskiego** skłonna była pójść na daleko idące ustępstwa, dla stworzenia jednolitego frontu polskiego. Ułożono przeto wspólnie z przedstawicielami Związku Polaków warunki, na podstawie których miało dojść do zjednoczenia obu organizacji. Ustalono pięć punktów tej umowy, które miały być podwaliną, jakoby, a to:

1) Zjednoczenie Zawodowe Polskie miało być organizacją wyłącznie **zawodowo-robot-**

niczą, do której należałoby wszyscy pracownicy i robotnicy polscy, natomiast

2) Polskie Zrzeszenie Pracy miało być **organizacją gospodarczą** dla ogólnej obrony interesów gospodarczych polskich. Na rzecz „Pracy” miało Zjednoczenie Zawodowe Polskie opłacać od każdego członka swego po 20 fenigów.

3) Zjednoczenie Zaw. Pol. uznaje Związek Polski i pozostawia swoim członkom zupełną swobodę należenia do tegoż Związku, lub Gminy Polskiej według własnego uznania.

4) Członkowie zarządu Z. Z. P. nie mogli być jednocześnie członkami zarządu **Gminy Polskiej**.

5) Prezes Z. Z. P. p. **Lendzion** miał pójść na 5-cio tygodniowy urlop.

Tak Gmina Polska jak i Z. Z. P. warunki te przejęły.

Tuż przed zwołaniem walnego zgromadzenia delegatów Gminy Polskiej dnia 13 stycznia **br. radca Ziętkiewicz warunki powyższe odrzucił**, uniemożliwiając w ten sposób dościslenie do porozumienia.

Wobec tego walne zgromadzenie delegatów Gminy Polskiej na którym był też obecny przedstawiciel Komisarjatu Generalnego p. **radca Stankiewicz**, oświadczyło się prawie że **jednogłośnie 52 głosami na 56 głosujących, przeciwko kandydaturze ks. Komorowskiego** na prezesa Gminy Polskiej. Wobec takiego wyniku głosowania tak delegat Gen. Komisarjatu, jak również ks. prob. Komorowski opuścili zebranie.

Wynik tych wyborów był tem przykrejszą niespodzianką, że w dzień wyborów t. j. w niedzielę wypuszczono w bieg kilka samochodów, objeżdżając poszczególnych

delegatów i nakłaniając ich do wyboru **ks. Komorowskiego**.

Ta nadmierna gorliwość obudziła u nieufnej z natury ludności kaszubskiej **tem większą nieufność** dla tej akcji. W rezultacie w tajemnym głosowaniu kartkami wybrany został **jednogłośnie następujący Zarząd Gminy: P. Ogryczak**, przemysłowiec i znany działacz narodowy, prezesem, — p. **Lendzion**, prezes Z. Z. P. wiceprezesem, — p. **Wesołowski II** wiceprezesem, **red. Sędziński** sekretarzem, — p. **Zalewski** skarbnikiem, oraz ławnikami pp. **Bojanowski, Perschon, Zwara i Jakubowski**.

Ta sromotna porażka dwulicowych twórców „jednolitego frontu” wywołała u nich niepohamowany wybuch wściekłości, któremu dali upust w oszczerczych i zupełnie nieuczynalnych napaściach w organach sanacyjnych, i to na p. **Lendziona**, jako na rzekomego winowajcę ich porażki.

Na szczęście nie wszystkie głosy idą w niebiosy. P. **Lendzion** nie dał się skusić ponętnym propozycjom robionym mu przez stronę przeciwną za ustąpienie z przewodnictwa w Z. Z. P., to nie przelężnie się też i groźb i nie zaszkodzą mu nawet potwarze rzucone na niego.

Wydelegowana z Warszawy **komisja rewizyjna** dla zbadania gospodarstwa w Związku Polaków i dotychczasowe wyniki tej rewizji, w całej pełni uzasadniają nieufność z jaką miejscowe społeczeństwo polskie odnosiło się do Związku Polaków i jego przybudówki.

W następnej korespondencji podamy kilka sylwetek poszczególnych działaczy Z. P. i ich wyczynny.

Stanisław Niedzielski przed sądem

w Kcyni.

Nasz korespondent z Kcyni donosi:

Dnia 22 bm. odbyła się przed sądem Grodzkim rozprawa z oskarżenia naszego **znakomitego pianisty Stanisława Niedzielskiego** o wypadek samochodowy, który miał miejsce w dniu 2 października ub. roku na skrzyżowaniu szosy Kcynia—Wagrowiec z boczną szosą Gołańcz—Wapno. Niedzielski owego pechowego dnia jadąc do Poznania w towarzystwie rodziców prowadził osobiście swój samochód. Na wyższej wymienionym skrzyżowaniu szos, o godz. 17-ej, a więc gdy było zupełnie jeszcze widno, rowerzysta **Bronisław Kujawa z Czeszowa pow. Wągrowie**, jadący w stanie mocno podchmielenym (jak to się okazało w czasie rozprawy sądowej) **najechał rowerem na samochód, uderzając w prawe przednie koło.**

Skutki tego zderzenia były dla Kujawy fatalne. Do połowy oskalpowana skóra na głowie, gdyż głową rozbił przednią grubą krysztalową szybę samochodu, oraz skomplikowane złamanie lewej nogi i zwichnięcie prawej ręki. Dzięki wprawnej jachdy Niedzielskiego i jego zimnej krwi okazanej w tym momencie, samochód i jego pasażerowie wyszli z opresji bez najmniejszego szwanku. W następstwie tego wypadku, odbyła się rozprawa i sąd w osobie sędziego **dra Dulewskiego**, który prowadził śledztwo z nadzwyczajną drobiazgowością, po zbadaniu biegłych i szeregu świadków wydał wyrok **uwalniającego Niedzielskiego od winy i kary.**

Nadmienić musimy, że zeznania świadków miały bardzo ciekawe momenty. Niedzielski jako bawiący zagranicą na rozprawę się nie stawił a również i nie zlecił obrońcy adwokatowi, wyrok jest zatem zaoczny. Obecnie Niedzielski kończy swoje występy na Riwierze francuskiej i już za parę dni, bo 1 lutego wsiada w porcie Southampton na luksusowy statek „Cornavon Castle”, udając się do Transwalu i dominjów angielskich Południowej Afryki na dwumiesięczne tournée przy zagwarantowanym minimum 25 występów. Powraca do Europy w końcu maja, gdyż 3 czerwca daje w Paryżu w teatrze „Champs Elysées” wielki Festiwal Chopinowski, na który już obecnie znaczna część biletów jest zamówiona i sprzedana.

Polska śpiewaczka niebezpieczeństwem

dla litewskiej niepodległości?

Ryga, 24. 1. (PAT) Z Kowna donoszą: Po występie śpiewaczki polskiej **Bandrowskiej-Turkiej** w teatrze państwowym zapowiedziane były **dwaj występy w operze państwowej, później jednak rozeszła się pogłoska o nagłym wyjeździe pani Bandrowskiej**. Jak się okazuje, dyrekcja opery państwowej, wobec stanowiska ministra spraw wewnętrznych, zmuszona była odmówić pozwolenia na dalsze występy. Zarządzenie to wydaje się tem dziwniej-

sze, że wczorajszy występ pani **Bandrowskiej** przyjęty został serdecznie zarówno przez publiczność, jak i przez prasę. Wieczorem o godzinie 20-tej, **pani Bandrowska odjechała do Rygi, żegnana na dworcu przez tłumnie zebraną młodzież polską**. Podczas odjazdu pociągu policja zatrzymała kilka osób, które wznosiły okrzyki na jej cześć. Między innymi aresztowany został **student Paprocki**.

„Kultura“ Litwinów.

Ryga, 24. 1. Pani **Bandrowska-Turka** przybyła do Rygi, witana na dworcu serdecznie przez lotewskich swych przyjaciół. O publiczności kowieńskiej, jak również o dyrekcji opery litewskiej śpiewaczka polska wyraża się z wielkim uznaniem. Przyjęcie, jakiego doznała w Kownie, pełne było serdeczności i entuzjazmu. Nie mogło też nie

wywołać wielkiego wzruszenia. Ale obok tego pozostał **po Kownie wielki niesmak**, wywołany stanowiskiem **min. spraw wewnętrznych, które bez podania rzeczywistych przyczyn cofnęło pozwolenie na dalsze dwa występy, jak również zachowaniem się policji, która w brutalny sposób szarpała i popychała na dworcu osoby odprowadzające. Owa-**

cje, urządzane na cześć artystki ze strony publiczności, są rzeczą zwykłą i zdarzają się wszędzie i nikogo to nie dziwi. **P. Bandrowska nie rozumie**, dlaczego policja litewska odniosła się do tych owacji w sposób tak specjalny.

Z Kowna donoszą: Aresztowany na dworcu w czasie odjazdu p. **Bandrowskiej-Turkiej student Paprocki** za wznoszenie okrzyków na cześć artystki polskiej, po spisaniu protokołu został z aresztu zwolniony.

Aresztowanie redaktora „Dnia Kowieńskiego“.

Ryga, 24. 1. (PAT). Z Kowna donoszą: Komendant Kowna, **plk Salazus** zarządził osadzenie w więzieniu na przeciąg **7 dni redaktora „Dnia Kowieńskiego“ Józefa Majewskiego**.

Królewiec, 24. 1. (PAT). Z Kowna donoszą, że redaktor odpowiedzialny „**Dnia Kowieńskiego**“ **Majewski** został osadzony na tydzień w więzieniu na **powodu niezaplaceną grzywny 100 litów, na którą został skazany za zamieszczenie w dniu 5 stycznia streszczenia artykułu „Rytasa“ o konieczności nawiązania stosunków z Polską.**

Z KRAJU.

W dniu odjazdu do Palestyny... Z **Kalisza** kupiec tamtejszy **Berek Bresler** zamierzał wyjechać do Palestyny. Tego dnia, kiedy był już zupełnie przygotowany do wyjazdu, zjawili się w mieszkaniu urzędniczym skarbowi. Poddał **Breslera osobistej rewizji i znalezione przy nim gotówkę w kwocie 100.000 zł oraz w czekach na większą sumę zabrali za zaległe podatki.**

Towarzystwa górnicze **Czeladź i Saturn** zamierzają wybudować kolejkę elektryczną na trasie **Siemion—Czeladź** dla dowozu piasku do kopalni. Budowa rozpocząć się ma na wiosnę.

Zastrzelił żonę... **Mikołaj Kuczuk** we wsi **Suwaki** zastrzelił z rewolwery swą 25-letnią żonę. Powodem zbrodni były niesnaski rodzinne. Rodzina zastrzelonej, usiłując dokonać zemsty, ciężko pobiła **Kuczuka** tak, iż przewieziono go do szpitala w **Grodnie**.

Wojownicy makabeuszy. **Właściciel tartaku i kupiec słonimski Jochel Faia**, pchnął w czasie sprzeczki scyzorykiem w serce gajowego **Aleksandra Popiniuka**, raniąc go śmiertelnie.

Nakładanie mandatów karnych przez starostę **łomżyńskiego** na księży i członków organizacji katolickich w **Kolnie** trwa nadal. Po **ks. Kochańskim** i **ks. Tużińskim** starosta łomżyński nałożył ostatnio na **ks. dziekana Będowskiego** w **Kolnie** dwa mandaty karne „za zwłanie zgromadzenia publicznego bez zezwolenia starostwa”. Za zgromadzenie publiczne starosta uważa zebranie katolickich rodziców parafian na cmentarzu kościelnym, z którymi **ks. dziekan** omówił sprawę nauczania i wychowania ich dzieci przez nauczycieli żydowskich.

Gdzie drwa rąbią... Podczas obławy, dokonanej na terenie sądu okręgowego w **Warszawie**, aresztowano przez pomyłkę **ładnego z...** sędzię sądu okręgowego oraz adwokata **Marianą D.** Po wylegitymowaniu, obu zwolniono niezwłocznie.

Lech Orwick-Brodziński - Trzebuchowski na ławie oskarżonych. Autorowie operetki „**Szarotka**“ oskarżeni o zniewagę byłego **dyrektora teatru „330“** w **Warszawie**, **L. Brodzińskiego**. Sąd skazał **Brodzińskiego** na 3 tygodnie bezwzględniego aresztu.

Huta Królewska buduje dworzec w **Warszawie**. **Huta Królewska**, oddział budowy mostów, otrzymała zamówienie na budowę konstrukcji żelaznych dla **dworca centralnego** w **Warszawie**. Roboty już rozpoczęto.

Drobne wiadomości.

— **Polska ma otrzymać** trzeciego kardynała. Tak donosi katolicka prasa niemiecka.

— **Watykan** polecił wybić za milion lirów monet pamiątkowych dla pielgrzymów.

— **Policja niemiecka** otrzymała rozkaz śledzenia zakonów katolickich, utrzymujących stosunki z zagranicą.

— **Miasto Królewiec** zamierza w tym roku wybudować 2500 nowych mieszkań na terenach połortecznych.

— W stanie **New Jersey** zmarł ksiądz prałat **Józef Urban**, rodem z **Przemysła**.

— W **Sztokholmie** odbyło się uroczyste otwarcie izby handlowej polsko-szwedzkiej.

— **We Włoszech** trwają śnieżycy od dziesięciu lat nie rejestrowane.

— **Policja wiedeńska** aresztowała 3 „**Führerów**“ **narodowo socjalistycznych**, z których każdy dowodził 200 ludźmi.

— **Goebbels** wyczołgał się z redakcji „**Völkischer Beobachter**“. Dziennik ten stał się organem **Frontu Pracy**.

— **Redaktor „Słowaka“ - Sidor** skazany został przez sąd w **Bratysławie** na miesiąc więzienia za wiersz **humorystyczny antyczny**.

— **Przemysłowcy w Niemczech** zwolnieni są z obowiązku zatrudniania pracowników po czterdziastce.

— **Oliara buraganu**, który szalał w końcu zeszłego tygodnia w **Stanach Zjednoczonych** padło 50 osób.

— W **Madrycie** ukazał się pierwszy numer nowego czasopisma katolickiego „**Ya**“, które będzie drugim oficjalnym organem **Gil Roblesa**.

— **Jeden z uniwersytetów węgierskich** uchwalił podjąć agitację za **Mussolinem**, jako kandydatem do pokojowej nagrody **Nobla**.

— W **Czarnogórze** znaleziono zmarznięte zwłoki 7-iu żołnierzy **jugosłowiańskich**, którzy podczas ćwiczeń zostali **zaskoczeni** przez śnieżycę.

Olbrzymi globus

z urządzeniami portowymi, linjami okrętowymi, miastami, lasami, górami, rzekami, morzami pustyniami na wystawie wszechświatowej w 1937 roku.

Uczony wiedeński prof. Ratzler zwrócił się do komitetu paryskiej wystawy wszechświatowej w roku 1937 z sensacyjnym projektem, którego realizacja byłaby jedną z największych atrakcyj tej wystawy.

Prof. Ratzler chce pokazać na wystawie naczynie historyczny bieg rozwoju człowieka od czasów przedhistorycznych do naszych dni. Stopniowa ewolucja człowieka, według koncepcji wiedeńskiego uczonego, ma być ilustrowana odpowiednimi wzorami fauny i flory, dotyczącymi rozmaitych epok, a poza tem przedstawieniem walki człowieka z żywiołami.

„Gwoździem” tego kącika ewolucji człowieka będzie olbrzym globus, wysokości 13 metrów, który oglądać będzie można ze specjalnej, otaczającej go galerijki.

Na globusie widoczne będą nie tylko wszystkie miasta, rzeki i morza, ale również urządzenia portowe, linje okrętowe, lasy, góry, pustynie etc. Dzięki instalacji elektro-magnetycznej na niezmiernych wodach globusa płynąć będą małe parostatki według wyznaczonych tras. Z wulkanów wydobywać się będą kłęby dymu i ognia, a wody mórz i rzek będą tak przezroczyste, że widać będzie mógł obserwować podwodną faunę i florę. Z nastaniem zmierzchu cała kula ziemską, wyobrażona na globusie, będzie oświetlana światłem sztucznego księżycy, co dawać będzie niezwykle efekty.

Dzienniki paryskie donoszą, że projekt prof. Ratzlera spotkał się z wielkim zainteresowaniem i wszystko przemawia za tem, że będzie on przyjęty. Nazwisko prof. Ratzlera nie jest nowe dla

Burzliwe nastroje w Helsingforsie

W Helsingforsie odbywają się obrady parlamentu wśród coraz burzliwszych nastrojów obywateli. Chodzi o zmianę ustroju językowego uniwersytetu. Po całonocnych obradach komisja konstytucyjna ukończyła wczoraj pracę i przedłożyła odpowiedni wniosek do pierwszego czytania. Na plenum opozycja przeszła do wyraźnej obstrukcji. Przed parlamentem gromadzą się tłumy publiczności, oczekującej całymi godzinami na wpuszczenie ich na galerię parlamentu. Strajk generalny fińskiej młodzieży akademickiej kontynuowany jest w całej rozciągłości. Nieznani sprawcy rzucili w gmachu uniwersytetu kilka petard, których wybuch nie wyrządził jednak większej szkody.

Dziwna sekta niemiecka.

Wywoływali duchy...

„Gestapo” (tajna policja) rozwiązała rozpowszechnioną od lat na obszarze całych Prus Sektę ewangelicką, na której czele stał niezwykle popularny wśród mas ludowych znachor Weissenberg.

Sekta ta odbywała regularne zgromadzenia w okolicach Berlina, w czasie których urządzano seanse spirytystyczne, połączone z wywoływaniem duchów Luthera, Fryderyka Wielkiego i Bismarcka.

Weissenberg wydawał własne pismo tygodniowe, w którym ogłaszał „świadczenia duchów”, mające rzekomo potwierdzać jego nadprzyrodzone siły. Ilość wyznawców znachora obliczają na 100.000. Do miejsca jego zamieszkania odbywały się prawdziwe pielgrzymki, przyczem znachor na wszystkie choroby i dolegliwości zapisywał „okłady z twarogu”.

Z Paryża do Madagaskaru.

Paryż. (PAT). Pilot Genin odbył lot z Paryża do stolicy Madagaskaru w ciągu trzech dni i trzynastu godzin, bijąc w ten sposób dotychczasowy rekord ustanowiony w r. 1931.

Wypadek w teatryku.

Hannover. (PAT). Dzisiaj po południu w jednym z tutejszych teatrów variété trzech członków trupy Walendas, cieszącej się szeroką sławą, z powodu swych występów gimnastyczno-akrobatycznych, spadło z trapezu ze znacznej wysokości i tak dotkliwie się potłukło, że musiano ich przewieźć do szpitala.

Francji. — Już przed 20 laty, będąc jeszcze bardzo młodym uczniem, brał on udział w międzynarodowej wystawie w Lyonie i już wtedy zwrócił na siebie uwagę społeczeństwa francuskiego swoimi interesującymi eksponatami.

Przepowiadają długotrwałą zimę.

Opady śnieżne do połowy kwietnia.

Obecne opady śnieżne, które nawiedziły Polskę, stanowią zapowiedź porządnej zimy, która ma potrwać przez kilka tygodni. Obfite śniegi nawiedziły obecnie nie tylko Polskę, ale poprzez Jugosławie dotarły do Włoch północnych Wenecja i miasta, położone na południe, pokryły się bielą.

Ciekawe w związku z tem ogłasza przepowiednie holenderskie biuro meteorologiczne. Instytucja ta po skomunikowaniu się z placówkami meteorologicz-

Zatrute strzały murzyna.

Pewien emerytowany urzędnik kolonialny zabrał ze sobą do swej posiadłości we Francji 18-letniego murzyna, pochodzącego z francuskiego Kongo. Z niewyjaśnionych dotąd powodów murzyn napadł na swych chlebobawców i poranił oboje ciężko ciosami noża. Sprawdzona na miejsce policja powitana została przez murzyna zatrutymi strzałami, wypuszczanymi z okienka na strychu. Dopiero po wyczerpaniu się zapasu strzałów zdołano murzyna obezwładnić.

nemi wszystkich państw europejskich opublikowała w prasie „horoskop pogody” na cały rok 1935 dla całej Europy.

Oto jaką pogodę będziemy mieli w r. b.

LUTY ma być zimnym i obfitym w śniegi miesiącem.

MARZEC odznaczy się panowaniem silnych wiatrów nad całym kontynentem europejskim. W końcu tego miesiąca całą Europę nawiedzą burze śnieżne.

KWIECIEŃ również będzie obfitym

„Król złodziei” Lejer stale udaje warjata.

Mvśli, że w ten sposób uniknie kary za szeregi spraw kryminalnych.

Sąd grodzki w Toruniu rozpatrywał 12 spraw karnych przeciwko Aleksandrowi Lejerowi, znanemu przez świat przestępcy „Królem złodziei” i jego szajce, która w 1933 r. dokonała 20 włamań przeważnie do składów spożywczych w okolicy Torunia.

Jak wiadomo, sprytny i zuchwały herszt złodziei Lejer był przez dłuższy czas nieuchwytny i kiedy został wreszcie ujęty, zdołał zbiec i w dalszym ciągu prowadził swój nieczyny proceder na innym terenie. Po dłuższych obserwacjach policja przychyliła Lejera i od tego czasu przebywa on w więzieniu, gdzie udaje warjata.

Na ławie oskarżonych zasiadli: Aleksander Lejer, znajdujący się w więzieniu w Łodzi,

jego brat Bernard Lejer, Rudolf Jancew, Wład. Łubkowski i Henryk Więckowski.

Ze względu na to, że główny oskarżony Lejer udaje warjata, sąd powołał na rozprawę lekarzy psychiatrów: dr. Bogusławskiego i dr. Skowrońskiego, celem zbadania jego stanu umysłowego. Lekarze zbadali dokładnie „króla złodziei” i na mocy ich orzeczenia, sąd postanowił odroczyć termin rozprawy i Lejera przekazać do zakładu psychiatrycznego na obserwację.

Czy Lejer rzeczywiście zwarjował, czy też udaje warjata dlatego, aby za swoje sprawy kryminalne uniknąć kary długich lat więzienia, wykaże się w zakładzie psychiatrycznym.

„Czarny Romek” skazany na 2 lata więzienia.

Z Inowrocławia donoszą: Przed tut. sądem zasiadł na ławie oskarżonych 21-letni Stanisław Roman, zwany przez świat przestępcy „Czarnym Romkiem”, 29-letni Michał Domżański i 22-letni Stanisław Szulz, wszyscy zamieszkałi w Inowrocławiu. Poza tem jako paserki odpowiadały w powyższej sprawie Kazimiera Bartnicka z Jacewa i Władysława Jagielska z Marcinkowa.

Jak wynikało z aktu oskarżenia, pierwsi

trzej odpowiadali za dokonaną kradzież w sklepie spożywczym na szkodę Antoniny Balińskiej zam. przy ul. św. Ducha 5, dalej za włamanie się do sklepu kolonialnego p. Ziolkowskiego, gdzie wyrządzili szkody na 120 zł.

Sąd po przeprowadzeniu dowodów skazał „czarnego Romka” za każdą kradzież z włamaniem na 1½ roku więzienia, stosując karę łączną 2 lat więzienia. Reszta oskarżonych uwolniono od winy i kary.

Zjazd przedstawicieli miast pomorskich

odbył się w Grudziądzu w sali posiedzeń rady miejskiej. Na zjazd przybyło 27 prezydentów i burmistrzów miast pomorskich. P. wojewodę pomorskiego, który z powodu choroby nie mógł wziąć udziału w zjeździe, reprezentował naczelnik wydziału samorządowego wojew. pom. p. Zakrzewski. Z ramienia władz rządowych był obecny p. starosta Niepokulczycki. Obrady zajął przewodniczący Związku Miast Pomorskich p. prezydent Włodek, który zdał obszernie sprawozdanie z całorocznej działalności zarządu, podkreślając jubileusz 15-lecia pracy samorządu polskiego, rozpoczętej w trudnych warunkach, a doprowadzonej do pomyślnych skutków.

Do nowego prezydium zarządu wybrano: p.

Walny zjazd

Zw. Towarzystw Rzemieślników Samodzielnych Pomorza.

Jak już pokrótce donosiliśmy, odbył się w Grudziądzu walny zjazd Zw. Tow. Rzemieślników Samodzielnych Pomorza. Na intencję zjazdu odbyła się w kościele farnym msza św., którą odprawił ks. prefekt Kadziela. Obrady zajął wiceprezes związku p. Nogowski. Przemówienia powitalne wygłosili pp. radca wojewódzki Barciszewski, prezydent miasta Włodek, prezes Izby Skarbowej Kossior, prezes Zw. Izb Rzemieślniczych poseł Snopczyński z Warszawy, dyr. Zw. Izb Rzemieślniczych Sikorski z Warszawy i prezydent Pomorskiej Izby Rzemieślniczej Jakubowski. Sekretarz p. Cieszyński odczytał telegramy, wystosowane do p. Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego oraz pp. prezesa rady ministrów prof. Kozłowskiego, marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, ministra przemysłu i handlu Flojana Rajchmana, wojewody pomorskiego Kirtiklisa oraz J. E. ks. biskupa Okoniewskiego. Pierwszy referat na temat: „Znaczenie rze-

myślności w strukturze gospodarczej państwa” wygłosił dyr. Zw. Izb Rzemieślniczych p. Sikorski z Warszawy.

Następny referat o potrzebie skoordynowania wysiłków organizacji rzemieślniczych w Polsce wygłosił prezes Zw. Izb Rzemieślniczych p. poseł Snopczyński z Warszawy. Trzeci referat o aktualnych zagadnieniach podatkowych wygłosił b. dyr. departamentu pod. przem. w Min. Skarbu p. Kozłowski z Warszawy.

Ostatni referat na temat: „Jak może rzemieślnik samodzielny uchronić się od strat przy sprzedaży na kredyt w myśl kodeksu zobowiązań” wygłosił p. notariusz Kolasiński z Grudziądza. Po referatach wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja, utrzymana w tonie poważnym i rzeczowym, w której przemawiali m. in. pp. Blizniński z Brodnicy, Szulz z Torunia, Stroński z Wąbrzeźna, Chudziński z Gruczna, Józefowicz i Jabłoński z Grudziądza. Na wywo-

w śniegi w pierwszej połowie, ale około 15 tego miesiąca nastąpi ocieplenie i wiosna będzie kroczyła szybkimi krokami.

MAJ będzie ciepły i suchy. **CZERWIEC** będzie stosunkowo zimnym, jak na lato, miesiącem. W połowie czerwca rozpocznie się upał, który przetrzyma się przez cały lipiec.

LIPIEC zapowiada się jako najbardziej upalny miesiąc całego roku, przerywany krótkimi, ale silnymi ulewami.

SIERPIEŃ przez trzy tygodnie będzie ciepłym, słonecznym, bez opadów.

WRZESIEŃ zapowiada się jako najpiękniejszy miesiąc całego roku 1935. Masa słońca i minimalne, łagodne opady atmosferyczne.

PAŹDZIERNIK również będzie miesiącem suchym i stosunkowo ciepłym.

LISTOPAD w pierwszych dniach odznaczy się nadejściem srogich mrozów, które po kilku zaledwie dniach ustąpią i w całej środkowej i wschodniej Europie nastąpi ciepła pogoda. Zachód Europy nawiedzą obfite deszcze.

GRUDZIEŃ zapowiada się suchy i zimny z obfitymi opadami śnieżnymi na tydzień przed Bożym Narodzeniem.

Meksykańskie zwyczaje.

W stanie Zacatecas doszło do krwawego zajścia, w którym został ranny gubernator stanu De Esparaza, poza tem dwie osoby raniono, a dwie zabiło.

W Duvango powstańcy (?) zaatakowali pociąg i zdołali go wykołebać. Maszynista został zabity. W starciu padło 8 powstańców i 3 żołnierzy, wiele osób odniosło rany.

Zagadkowa śmierć handlarza pobitego przez spekulantów.

Warszawa, 23. 1. (tel. wł.) Władze prokuratorskie wszczęły śledztwo w sprawie zagadkowej śmierci właściciela sklepu owocowego przy ul. Marszałkowskiej niejakiego Kardolina.

Kardolina postanowił sam udać się do Gdyni i tam zrobić zakupy transportów pomarańcz, aby w ten sposób uniknąć spekulacji na giełdzie pomarańczowej w Warszawie. W czasie dokonywania transakcji wynikała bójka i Kardolin został zraniony uderzeniem w głowę. W drodze powrotnej kupiec nagle zaślął i po kilkunastu minutach zmarł. Zwłoki przewieziono do Warszawy i wydano rodzinie, która o wszystkim doniosła władzom prokuratorskim. (r)

Konto Hauptmanna wzrosło.

nazajutrz po wpłaceniu okupu.

Nowy Jork. (PAT). Dziś w procesie Hauptmanna przed sądem w Flemington urzędnik skarbu St. Zjednoczonych zeznał, że w dniu wpłacenia okupu za dziecko Lindberghów, t. j. 2 kwietnia 1934 r. Bruno i Anna Hauptmannowie mieli w banku na rachunku bieżącym 203 dolary i papiery wartościowe na sumę 100 dolarów. Następnego dnia na rachunku małżonków Hauptmann zjawilo się 44.486 dolarów. Od tego dnia również, jak zeznał świadek, Hauptmann przestał grać na giełdzie, podczas gdy przedtem nabywał nieraz różne walory na sumy, dochodzące do 50.000 dolarów.

Nie wyleczył się z ran...

Prasa polsko-amerykańska donosi o śmierci ś. p. księdza Antoniego Pecyny z Evanston. Ksiądz zmarł w wojskowym szpitalu w Alpas, Texas. Urodził się w powiecie Konińskim, ziemi Kaliskiej, w roku 1891. Przybył do Stanów Zjednoczonych w młodym wieku, do armji wstąpił jako ochotnik i do Francji wyjechał z pierwszą dywizją, gdzie brał udział w kilku atakach na nieprzyjaciela i został kilka razy ranny.

Ojciec namawiał swych małoletnich synów do kradzieży.

Swego czasu Franciszek Kosiński i jego dwaj nieletni synowie Maksymilian i Franciszek dokonali kradzieży na szkodę mistrza rzeźniczego p. F. Benedyktańskiego, któremu z lady ściągali kilka kilo wędlin. Ostatnio wyżej wymienieni stanęli przed tut. sądem, gdzie ujawniono, że do powyższej kradzieży namawiał swych synów Franciszek Kosiński, który stał na czatach. Sąd po przesłuchaniu świadków skazał oskarżonego F. Kosińskiego na 6 miesięcy bezwzględnej więzienia, syna jego Maksymiljana na umieszczenie w domu poprawy, a Franciszka uniewinniono.

Z POBOJOWISKA PRACY.

Robotnik portowy Walenty Aksemski, zatrudniony u firmy Cederbaum przewożeniem towarów z chłodni do magazynów samochodem ciężarowym, podczas jazdy spadł tak nieszczęśliwie z samochodu na bruk, że doznał złamania podstawy czaszki. Pogotowie ratunkowe odwiezło nieszczęśliwą ofiarę pracy w stanie bardzo ciężkim do szpitala SS. Miłosierdzia w Gdyni.

HOTEL MORSKI Najwytworniejszy lokaj stolicy nadmorskiej

RESTAURACJA-DANCING
Codziennie występy czołowych artystów krajowych i zagranicznych
Wstęp wolny. Pocz. o godz. 9 wiecz. Ceny umiarkowane.
1203

SPRAWIEDLIWOŚĆ — DLA MIŁOSIĘDZIA!

Stowarzyszenie Urzędników Sądowych w Gdyni, pragnąc również przyjść z pomocą biednej głodującej dziatwie, urządza dnia 1 lutego br. w salach Domu Zdrojowego w Gdyni nie wielką zabawę taneczną, jak mylnie poprzednio donosiliśmy, lecz bal maskowy z premjowaniem masek i wielu niespodziankami.
Czysty dochód z tej imprezy stowarzyszenie przeznacza komitetowi centralnemu niesienia pomocy głodującej dziatwie w Gdyni.

JESZCZE JEDNA PLUSKWA.

Drzwiami i oknami pchają się do Gdyni z całej Polski chałaciarze, aby tu nielegalnym pokątnym handlem zabijać uczciwe kupiectwo gdyńskie. Jednego takiego przybłądę, który nie chciał nawet podać swego stałego miejsca zamieszkania, 35-letniego **Berka Brockiego**, policja przylapała na upravianiu handlu domokrajnego bez licencji i bez świadectwa przemysłowego. Niestety władze administracyjne ograniczają się tylko do wymierzenia kary administracyjnej, po której wyszczeni natrętny żydek będzie niewątpliwie dalej handel swój uprawiał, lecz z większą tylko przezornością.

Z Gdańska.

Przymusowa „służba pracy”. Wbrow postanowieniem konstytucyj i oświadczeniem senatu, że obywatele gdańscy narodowości polskiej nie podlegają przymusowej służbie pracy, pewien Polak, obywatel gdański otrzymał z wydziału robót publicznych senatu gdańskiego urządzone pismo, że jego odmowa odbycia służby pracy uważana jest za niechęć do pracy. Właściwy urząd został o tem zawiadomiony na wypadek, gdyby obywatel ten usiłował uzyskać zapomogę bezrobotnego.

Liczba bezrobotnych, zarejestrowanych w urzędach pracy na całym terenie W. M. Gdańska, wzrosła z 20.395 do 22.585 osób.

Na terenie stoczni Schichau'a wybuchł pożar, który zniszczył wielki magazyn, zawierający maszyny i aparaty elektryczne. Szkody dość poważne.

Budowa kolejki linowej nad Wisłą. W celu ułatwienia komunikacji między W. M. Gdańskiem a Prusami Wschodnimi, władze gdańskie zamierzają wybudować nad Wisłą między miejscowościami Nickelswalde a Schievenhorst kolejkę linową, którą w ciągu 2 minut była w stanie przewieźć 3 samochody oraz 200 osób.

Silne zorganizowane kupiectwo polskie wyparło z Tucholi żydów.
W mieście o 6 tysięcy mieszkańców nie ma ani jednego żyda wschodniego.

Tuchola. Do licznych miast i miejscowości Pomorza, na jakie swego czasu żydostwo z innych dzielnic naszej Ojczyzny urządzało formalny najazd, by opanować handel i przemysł, po wyemigrowanych do Niemiec Niemców i żydów, należała i Tuchola.

Miejscowe stale wzrastające w siłę polskie kupiectwo stawilo jednak czoło najeźdźcom, żydom ze wschodu i może skuteczniej aniżeli w innych miastach Pomorza wyszło w tej akcji zwycięsko.

Znaleźli się i tutaj swego czasu sprzedawcy, którzy, łasi na judaszowskie grosze odstępowali żydom swe lokale. Silnie zorganizowane miejscowe kupiectwo polskie łącznie z solidarnym i patriotycznym obywatelstwem tak miasta jak i okolicy sprawiło, że nareszcie znikły w Tucholi sklepy żydowskie i znikła także tandeta tygodnia z jarmarków.

Lecz i tutaj, dzięki właśnie zabiegom silnej organizacji naszych kupców zrobiono wielki wyłom, zlikwidowano szereg jarmarków kramnych, jakie dawniej odbywały się w Tucholi co miesiąc.

Wypada podkreślić z uznaniem, że zorganizowana samoobrona miejscowego kupiectwa polskiego przeciw zalewowi żydowskiemu spowodowała, że obecnie niema na tutejszym terenie żadnego przedsiębiorstwa żydowskiego — napływowego żydostwa.

Taka akcja naszego kupiectwa w kierunku odżydzenia naszego handlu pomorskiego niech będzie wzorem dla innych miast pomorskich.

Obowiązkiem Narodu jest obrona naszej młodzieży zagranicą przed wynarodowieniem.

Domek Byrda na biegunie południowym

Znany badacz okolic podbiegunowych kontradmirał amerykański Byrd, bawi od szeregu miesięcy wśród lodów i śniegów Antarktydy. Pobyt ten wymaga zagospodarowania się, które dostarczyłoby mu ochrony przed zubożeniem zimnem, które w tych stronach dochodzi do **70 stopni niżej zera**. Zbudowanie domu, któryby istotnie chronił przed podbiegunowym mrozem natrafia na

olbrzymie trudności. Na miejscu bowiem niepodobna znaleźć budulca i wszystek materiał budowlany musi się przewozić na **przestrzeni 200 kilometrów**. W tych warunkach nie można myśleć o transporcie grubych belek, lecz musi się zadowolić zbudowaniem cienkościennego rekronu. Cienkość ścian musi jednak zostać zrównoważona in-

Pomnik dla biurokracji.

Gdynia, 25 stycznia.

Jeżeli ktoś przypuszcza, że którekolwiek państwo, nie wyłączając nawet Sowietów, zdolało nas prześcignąć w metodach bezdusznego biurokracyzmu, to dla rozwiązania tej iluzji podajemy następujący kwiatek z tej bujnej niwy.

Jeden z tutejszych emerytów, któremu legitymacja służbowa służy równocześnie za dowód osobisty, zwłaszcza przy wyjazdach do Gdańska, przesłał swą legitymację dnia 4 stycznia br. do warszawskiej Izby Skarbowej grodzkiej, celem uzyskania prolongaty jej na r. 1935 wzgl. wymiany na nową. W tym celu przesłał nową fotografię i 50 gr znaczek pocztowy na koszt nowego blankietu legitymacji, zaznaczając równocześnie w podaniu, że legitymację potrzebuje jako dowód osobisty, a więc prosi o rychłe jej nadesłanie.

Do dnia 18 stycznia br. oczekiwał emeryt daremnie legitymacji, lub jakiegokolwiek odpowiedzi, wobec czego zwrócił się z reklamacją wprost do dyrektora Izby Skarbowej.

Na skutek tej reklamacji otrzymał dnia 23 stycznia, a więc blisko po trzech tygodniach, następującą odpowiedź, którą jako kurjozum przytaczamy dosłownie:

„Na podanie z dnia 5 stycznia 1935 r. zawiadamiam się(!?), że z dniem 31 grudnia 1934 r. legitymacje emerytalne starego typu tracą moc obowiązującą i nie będą przedłużane.

Dla uzyskania legitymacji emerytalnej nowego typu uprawniającej do korzystania z ulg przy przejazdach państwowymi środkami komunikacyjnymi, należy nadesłać Wydziałowi VI Izby kwit na dowód opłacenia 50 groszy za blankiet legitymacji w P. K. O. na konto Izby Skarbowej Grodzkiej Nr. 28.450 lub w miejscowej Kasie Urzędu Skarbowego.

Zwraca się znaczek pocztowy na kwotę 0,50 groszy(!!).

Wydział VI Izby Skarbowej opłat powyższych w gotówce, jak również w znaczkach stemplowych lub pocztowych bezpośrednio nie przyjmuje.

Za Naczelnika Wydziału:

(—) B. Jonczyk, kierownik kancelarii.

A więc na to, ażeby zawiadomić oczekującego z niecierpliwością swej legitymacji emeryta, że ma zamiast znaczka pocztowego, przesiłać gotówkę na konto w P. K. O. lub wpłacić w Urzędzie Skarbowym, potrzeba było 18 dni i interwencji u dyrektora Izby Skarbowej. Ie wobec tego czasu będzie potrzeba, aby się doczekać samej legitymacji i czy nie będzie jeszcze potrzeba reklamować u samego p. premiera Kozłowskiego, aby „ad oculos” go przekonać, że jego „technika rządzenia” nie może go ochronić od takich bezpośrednich interwencji.

Ożywienie w przemyśle drzewnym Borów Tucholskich.

Tartaki firm zagranicznych przechodzą w ręce polskie. —
Budowa nowych tartaków.

Tuchola. Kiedy przed kilkunastu laty jakiś przygodny podróżny jechał koleją prowadzącą przez rozległe bory tucholskie, zauważył przy każdej niemal stacji jeden a nawet więcej tartaków, jak: w Cękynie, Tucholi, Śliwicach, Osiu itd. (nie biorąc tu pod uwagę siedziby przemysłu drzewnego w Czernsku). Wszędzie panował ruch niebywały, tartaki pracowały pełną parą, na dworcach ładowano tarty materiały drzewne, setki ludzi pracowało nieraz dniem i nocą.

Jakież jednak w parę lat później zmienił się ten obraz? Na dworcach tu i owdzie ładowano surowiec, który wywożono do innych miast do przetarcia, wielkie masy drzewa spływały tratwami po Wdzie i Brdzie w inne stony, a liczne tartaki stały bezczynnie. Gorzej, bo wywożono maszyny i rozbiegano beużytecznie stojące tartaki. Po wielkim tartaku w Kamienicy. Wierzbucinie itd. niema śladu, pozostały jedynie puste place, na których hula zimny wiatr Bezbrobocie wzrosło do niebywałych w borach tucholskich rozmiarów, gdyż wiadomo, że lud miejscowy żyje z pracy w lesie i przy drzewie. O rozmiarach tego bezrobocia świadczyły zajęcia, jakie swego czasu miały miejsce w Tucholi przed ratuszem.

W ostatnim czasie dopiero pocyna sytuacja się nieco zmieniać na lepsze i w ludność ro-

bczą naszych borów wstępuje otucha. Kilka ostatnio nieczynnych tartaków, a należących do firmy zagranicznej „La Forestiere” w ostatnim czasie przeszły w drodze kupna w ręce polskich przemysłowców. I tak w Rudzkim Moście nabył wielki tartak tej firmy p. St. Zysański. W Wierzbucinie, gdzie dawniejszy tartak firmy Jewelowski został rozebrany, wybudował p. Kręcki z Ryła (pow. chojnicki) nowy tartak tuż przy nowym dworcu kolejowym. Nowowbudowany tartak już w najbliższym czasie da zatrudnienie licznym bezrobotnym przylegającym wiosek, gdyż jego właściciel zakupił już dużo drzewa użytkowego z sąsiednich lasów. Dalej należy się spodziewać rychłego uruchomienia tartaków p. Gaula w Szumiącej, p. Jastaka w Cękynie, firmy braci Szatkowskich w Tucholi, p. Czajkowskiego w Bruchniewie i innych.

W związku z uruchomieniem tartaków znajduje zatrudnienie i włościanin, który trudni się porą zimową zwózką drzewa do tartaków i miejsc załadowania. Są też liczni furmani, którzy trudnią się wyłącznie tą zwózką i dla tych również w porze wywozu drzewa z lasów kończy się okres bezrobocia.

Ilu to ludziom lasy borów tucholskich dają pracę i życie?

Zjazd b. działaczy niepodległościowych Pomorza odbędzie się dnia 24 lutego w Toruniu.

Piętnasta rocznica powrotu Pomorza na łono Macierzy powinna być nie tylko okazją do wzniosłych wspomnień wielkiej i radosnej dla nas przeszłości, lecz powinna nam przypomnieć nasze zadanie wobec przyszłych pokoleń, t. j. zbadanie i stwierdzenie, jakie były wysiłki i trudy Pomorza dla odzyskania niepodległości i zespolenia się z Macierzą i jakie były drogi naszych szermierzy sprawy narodowej, które doprowadziły wreszcie do zwycięstwa.

W poczuciu obowiązku godnego utrwalenia wysiłków naszej ziemi pomorskiej dla wielkiego dzieła zjednoczenia, grono b. pomorskich działaczy niepodległościowych powzięło myśl zwołania zjazdu wszystkich tych Pomorzan, którzy pracą swą dołożyli cegiełkę do budowy gmachu Wolnej Ojczyzny.

Zjazd odbędzie się w niedzielę, dnia 24-go lutego 1935 r. w stolicy Pomorza — Toruniu. Ma on dać początek systematycznej i wszechstronnej pracy nad ułożeniem dziełom niepodległościowych naszej dzielnicy.

Zwracamy się przeto do wszystkich b. działaczy niepodległościowych Pomorza z apelem: **Podajcie Wasze adresy i adresy znanych Wam działaczy Komitetowi organizacyjnemu zjazdu w Toruniu, ul. Mostowa 11.** Spisujcie Wasze wspomnienia, odnoszące się do Waszej pracy

W Waszych przeżyć w pracy niepodległościowej.

Komitet organizacyjny zjazdu jest właśnie w trakcie przygotowania listy osób mających być zaproszonymi na zjazd. Brak jeszcze wielu nazwisk osób zasłużonych wobec polskości na Pomorzu w czasach niewoli. Przesyłajcie więc niezwłocznie Wasze adresy tudzież adresy żyjących osób, b. działaczy niepodległościowych. Pamiętajcie też, że Wasze przybycie na zjazd jest koniecznością i obowiązkiem, jest aktem służby w imieniu polskości Pomorza.

Każdy więc niech spełni swój obowiązek. (Zniżki kolejowe i kwatery po cenach znizowanych w Toruniu zapewnione).

Toruń, w styczniu 1935 r.

Komitet Organizacyjny Zjazdu:

Dr. Otton Steinborn, przewodniczący.
Mieczysław Paluch, Tadeusz Pietrykowski, I. wiceprezes. II. wiceprezes.
Adam Czarliński, Konrad Fiedler, prezes Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich, dr. Stanisław Gaśowski, Bronisław Hozakowski, mgr. Wiktor Jagalski, mgr. Feliks Konkolewski, dr. Kazimierz Korzeniewski, ks. kan. Kozłowski, ks. kan. Lewandowski, Józef Mossakowski, Jan Nierwicki, Wojciech Pawlak, Tomasz Pokorniewski, dr. Franciszek Rediger, Jakób Sulecki, Kazimierz Tomaszewski.

nemi ich zaletami. Istotnie, ściany domku Byrda mają zaledwie 10 cm. grubości. Są jednakże sporządzone z materiału o wiele gorzej przewodzącego ciepło niż zwyczajne drzewo. Ciepło jednak rozchodzi się nie tylko przez przewodzenie, ale główna jego ilość rozprasza się przez promieniowanie. Szczególnie dużo ciepła unoszą ze sobą niewidzialne promienie infraz czerwone. Chęć promieniom tym zamknąć drogę przez ściany domku badaczy polarnych, włożono w nie szereg cienkich blach aluminiowych, które na kształt zwierciadła **chwytają i odbijają wszystkie ciemne promienie**, które inaczej mogłyby przeniknąć poprzez ściany. Dzięki temu urzędzeniu wystarcza Byrdowi dziennie 5 kilogramów nafty jako opału dla utrzymania wewnątrz domku znośnej temperatury wewnętrznej, gdy nazewnątrz szaleje zabójczy mróz.

Prace komisji kodyfikacyjnej.

Warszawa, 25. 1. (tel. wł.) W komisji kodyfikacyjnej odbył się ostatnio szereg posiedzeń poszczególnych podkomisji. Obradowała więc komisja postępowania niespornego, odbywając pierwsze czytanie projektu kodeksu postępowania niespornego.

Podkomisja prawa małżeńskiego majątkowego odbyła pierwsze czytanie projektu. W dniach 20 i 26 lutego odbędzie się w podkomisji prawa małżeńskiego pierwsze czytanie projektu o stosunkach z pokrewieństwa i opieki w rodzinie. W dniu 3 marca wznowione zostaną obrady nad projektem prawa małżeńskiego majątkowego. (r)

Chiny nie uznają sprzedaży kolei mandzurskiej.

Szanghaj, 23. 1. (PAT) Gazeta chińska „Sze-Sze-Szin-Pao” donosi, że rząd chiński po ostatecznym podpisaniu umowy, sprzedaży-kupna kolei wschodnio-chińskiej nie uzna sprzedaży tej kolei. Dziennik przypomina, że Chiny są współwłaścicielami kolei wschodnio-chińskiej i że związek sowiecki stale podkreślał, iż nie będzie popierał dążeń imperialistycznych, lecz że **względów egoistycznych zapomniał o sprawiedliwości**.

I to się zdarza!

Warszawa. (Tel. wł.) Asystent jednego z warszawskich szpitali został oskarżony przez swoich kolegów-lekarzy o ciągnięcie korzyści materialnych z niedozwolonego do skutku małżeństwa. Był on dłuższy czas narzeczonym córki kupca z branży garbarskiej i ostatnio zerwał zaręczyny. Przy tej okazji zażądał 5 tysięcy złotych jako zwrot wydatków, poniesionych przez niego. Ponieważ lekarz groził procesem sądowym, kupiec, w obawie kompromitacji zapłacił mu żadaną sumę. (r)

Tragiczne dzieje jedynaka.

Zmarł w więzieniu, zaklinając się,
że cierpi niewinnie.

Warszawa, 25. 1. (tel. wł.) Niejaki Ryszka skazany został przez trybunał przysięgłych za udział w krwawym mordzie na karę śmierci. Po wyroku skazującym sąd sam zwrócił się do Pana Prezydenta z prośbą o łaskę dla oskarżonego, wyrażając powątpiewanie, czy wogóle oskarżony jest winien. Pan Prezydent zamienił mu wyrok śmierci na dożywotnie więzienie.

Dopiero po 13 latach pobytu w więzieniu wszczęto starania o wznowienie procesu na skutek błagalnych prośb więźnia. Niestety w międzyczasie Ryszka pod wpływem ciężkich przeżyć w więzieniu zmarł. Obecnie przybyli do stolicy rodzice jego z Tarnowa z prośbą do ministra sprawiedliwości, ażeby polecił podjąć postępowanie rehabilitacyjne. Jedynym marzeniem rodziców jest przeprowadzenie tego procesu, gdyż święcie wierzą oni w niewinność swego syna jedynaka. Do podania doręczyli oni ministrowi list syna, w którym przed śmiercią wyznał dzieje swego życia i przysięgał na wszystkie świętości, że jest niewinnym. (r)

Z M A R L I.

Ś. p. **Juljanna z Karłowskich Olszewska**, lat 78, w Lubczu.
Ś. p. **Teofila Marcykowska**, lat 64, w Poznaniu.
Ś. p. **Anna Fitzmanowa**, lat 76, w Poznaniu.
Ś. p. **Apolonia z Słomskich Mankiewiczowa**, w Poznaniu.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 25 stycznia 1935 roku.

KALENDARZYK

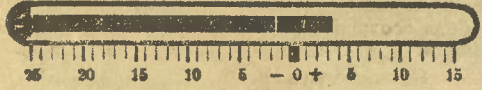
Dziś: Nawrócenie św. Pawła.
Jutro: Polikarpa bisk. i m.
Wschód słońca o godzinie 7.53.
Zachód słońca o godzinie 16.31.

Stan pogody

Zachmurzenie zmienne, naogół duże, miejscami opady. Nocą przymrozki, w ciągu dnia temperatura w pobliżu zera (odwili). Jeszcze porywiste, lecz już słabnące wiatry zachodnie.



Termometr wskazywał dziś rano



MUZEUUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14.

DYŻURY NOCNE APTEK od 21—27 stycznia 1935 r.

- 1) Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzka 11, tel. 50.
- 2) Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa 48, telefon 301.

„LEKTURA”, wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54 posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby. Wynajmuje książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś „BAJADERA” Kalmana. Jutro, w sobotę „ROZBITKI”, komedia J. Blizińskiego. Takie przedstawienie jak „Rozbitki”, tak wyreżyserowane, tak pięknie wystawione i tak świetnie zagrane w każdej roli z dyr. Stomą — niezrównanym Dziendzierzyńskim — to prawdziwa chluba kultury teatralnej w Bydgoszczy. Publiczność porywana niezwykle widowiskiem rasyduje oklaskami artystów po każdym akcie.

W niedzielę o godz. 16 po cenach niższych ostatnie przedstawienie arcyzabawnej krotkoczwili W. Rapackiego „CZŁOWIEK, KTÓRY NIE PIJE” z p. Dzwonkowskim w roli tytułowej, wieczorem zaś Kalmanowska „BAJADERA”, łącząca w sobie urok przepięknych melodii i fascynującym librettem oraz mieniąca się przepychem barw wystawą dekoracyjno-kostjumową. Przy pulpicie kapelmistrz Sillich.

— **Osobiste.** W niedzielę ubiegłą odbył się w Aleksandrowie Kuj. ślub p. Antoniego Wieszczeńskiego, członka Chrz. Związku Czeladzi Rzeźniczej, z panną Pelagją z domu Skiba, ob. z Bydgoszczy. Nowożeńcom „Szczęść Boże”.

— **Zajmujący referat.** Dziś, w piątek o g. 20.30 nieodwołalnie odbędzie się w Stowarzyszeniu Techników Polskich odczyt p. pułk. inż. Filipowicza p. t. „Wrażenia z pobytu w Rosji Sowieckiej”.

— **Zarząd Koła Opieki Rodzicielskiej przy szkole powszechnej na Wielkich Bartodziejach** podaje, że podczas zbiórki publicznej na gwiazdkę dla biednych dzieci szkoły na Wielkich Bartodziejach zebrano w gotówce 182,86 zł, oraz w naturaljach 131,51 zł, za które składa zarząd Opieki Rodzicielskiej wszystkim szlachetnym ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

— **Towarzystwo Czeladzi Katolickiej**, założone w roku 1866 przez księdza Prejsa, rozpoczęło 69-ty rok swej zbożnej pracy. Na walnym zebraniu członków (140), któremu przewodniczył asesor duchowny ks. Świadek uczczono dwóch jubilatów za ich 25-letnią przynależność do Towarzystwa, mianowicie p. Franciszka Rafińskiego, który 24-ty rok z rzędu wybrany został skarbnikiem, i p. Jana Jutrowskiego — zastępcę bibliotekarza. Dotychczasowy zarząd na czele z prezesem Guczalskim został obdarzony pełnym zaufaniem i ponownie wybrany. Towarzystwo Czeladzi utrzymuje burzę terminatorską i poszczycić się może pięknymi owocami pracy oświatowej. Oprócz opiekuna duchownego prelegentami na śródkowych schadzkiach w Domu Czeladzi byli w roku ubiegłym pp. prof. Lipczyński, prof. Marciński, asesor Muszyński i red. Nowakowski.

Polacy zagranicą zrzeczeni w światowym Związku Polaków oczekują od swoich Braci w kraju wydatnej pomocy dla swoich szkół.

Na marginesie

Leży przed nami sprawozdanie Towarzystwa Czerwonego Krzyża. Wyjmujemy z niego dwie daty: obrót roczny brutto 5 1/2 miliona zł. Z tego administracja pochłania niecałe 30.000.— zł, a więc zaledwie 1/2 procent obrotowej sumy.

Jeżeli się zastanowimy, jak nieproporcjonalna bywa u nas wysokość kosztów administracyjnych w stosunku do innych świadczeń czy wydatków, to Czerwony Krzyż jest rekordowym przykładem tego, jak się powinno gospodarować z największą korzyścią dla przedsiębiorstwa samego, względnie jego klientów, a z możliwie najskromniejszym zyskiem dla tych, którzy się tą pracą zajmują.

Dla przykładu: banki na koszt administracji obracają przeciętnie 15% swych wydatków. Przedsiębiorstwa prywatne, o ile

ich właściciele są równocześnie kierownikami, wydają na ten cel do 30%, starając się wyznaczeniem sobie wysokich gaź obniżyć ze względów fiskalnych zyski przedsiębiorstwa. Najciekawiej przedstawia się gospodarka w t. zw. instytucjach opieki społecznej, bo z ogólnej sumy wydatków połowa idzie na administrację. Znaczący to tyle, że gdy członek wpłaci składki 1 zł, to 50 groszy z tego idzie na pobory dla urzędników, na auta, luksusowe budowy itd., a tylko 50 gr na pomoc dla chorych.

Wykazały też niejednokrotnie rewizje finansalne, że administracja pochłaniała wszystkie, czyli, że jakieś Towarzystwo handlowe istniało w tym wyłącznie celu, aby jego współpracownicy mogli prowadzić dostatni żywot.

W zestawieniu z powyższem administracja Czerwonego Krzyża przedstawia się wprost idealnie.

Nowym środkiem pracy krajoznawczej

jest Sekcja Krajoznawcza Koła Pracowników Oświatowych w Bydgoszczy.

Z inicjatywy Inspektoratu Szkolnego powołano do życia Sekcję Krajoznawczą Koła Pracowników Oświatowych.

Pod przewodnictwem p. insp. Krukowskiego odbyło się zebranie konstytucyjne Sekcji w którym wzięło udział około 50 osób, przeważnie ze sfer nauczycielskich.

Ukonstytuowanie się Sekcji poprzedził wyczerpujący referat p. insp. Krukowskiego o celach, zadaniach i formach organizacyjnych Sekcji oraz dość obszerna dyskusja.

Sekcja Krajoznawcza niema ambicji tworzenia nowej organizacji z odrębną kasowością i całym aparatem biurokratycznym nieodłącznym od innych organizacji społecznych, lecz ma stanowić zbiorowisko ludzi, którzy, nie obciążeni żadnymi składkami na rzecz Sekcji, za to z tem większą ochotą zajmą się pracą ideową w jednej z najbardziej u nas zaniedbanych dziedzin: w krajoznawstwie.

Ostatecznym celem Sekcji, mającej objąć cały teren działalności Inspektoratu, t. j. miasto i powiat Bydgoszcz oraz powiaty wyrzycki i szubiński, jest postawienie krajoznawstwa, rozłoczenie opieki nad zabytkami kultury, sztuki i ochrona osobliwości przyrodniczych naszego regionu.

Do celu tego dążyć będzie Sekcja środkami praktycznymi, które mają ożywić ruch krajoznawczy w naszym okręgu i wzbudzić zainteresowanie wśród szerokich sfer społeczeństwa, a w szczególności wśród młodzieży pozaszkolnej, dla zagadnień krajoznawczych. Środkami temi mają być:

1) urządzenie jeszcze w bieżącym sezonie zimowym kursu dla przewodników, którzyby towarzyszyli wycieczkom, zarówno przybywającym do nas z dalszych stron, jak i wycieczkom krajoznawczym, rekrutującym się z mieszkańców naszego regionu;

2) uruchomienie poradni turystyczno-krajoznawczej, która każdemu udzieli bezpłatnych informacji w kwestjach, mających łączność z tą dziedziną;

3) przygotowanie różnych ułatwień turystycznych, a mianowicie odpowiednich map regionu, ustalenie marszrut i szlaków turystycznych;

4) propaganda krajoznawstwa przez wydawanie odpowiednich broszur, akcje prasową i organizowanie odczytów.

W wyniku ożywionej dyskusji przystąpiono do organizacji Sekcji. Do kierownictwa powołano przez aklamację pp. Eitnerównę, Pankowiaka i Miklasza.

Podziękowanie.

Od nieznannej osoby otrzymaliśmy dla biednych 1 ctr. maki. Nie mając możliwości bezpośrednio podziękować, składamy nieniem serdeczne „Bog zapłać”. Kto następny?

Bydgoski Okręg „Caritas”, ul. Marcinkowskiego 1.

— Nowy zarząd Związku Młodych Drogerzystów. Onegdaj odbyło się roczne walne zebranie Związku Młodych Drogerzystów, Obwód II. Bydgoszcz, w sali pod „Lwem”, przy ulicy Marszałka Focha. W skład nowego zarządu weszli pp. prezes — Pankowski Wincenty, zast. prezesa — Mathea Wł., sekretarz — Greiser Wł., zast. sekretarza — Kaźmiński E., skarbnik — Wolnikowski B., bibliotekarz Romański E. Komisję rewizyjną tworzą pp. Wawrzon E., Łazarski J., Lewandowski A. Radnymi zostali pp. Szalaty J., Hapka A. i Lewandowski A. Wszelką korespondencję należy skierować na ręce sekretarza p. Greisera Władysława, Bydgoszcz, plac Piastowski 9 m. 4.



(PLATNY DZIAŁ REKLAMOWY).

Gdzie zamieszkać?

„Gastronomia”, hotel i restaur., Dworcowa 19.

Restauracje:

Restauracja, kawiarnia i cukiernia Berendt, Dworcowa 6.

Kawiarnia „Europa”, Gdańska 10. Dancing do rana.

Kabarety:

„Oaza”, pierwszorzędnny kabaret, Pomorska 19.

Gdzie i co kupić?

O. Neuman, Stary Rynek 14. Nowości karnawałowe. Jedwabie, tow. wełniane, bawełniane. Firany, trykotaże, kołdry. Najtaniej.

Be-De-Te — Bydgoski Dom Towarowy — Gdańska 15. Największy dom tow. Polski Zach.

H. Kaszubowski s. z. o. p. Długa 22. Zegarki, biżut.

Białe dni w firmie F. A. Matz, Stary Rynek 19, Śniadeckich 49, tel. 1323 — poleca płótna we wszystkich szerokościach i jakościach, inletry, kapy, obrusy, firany.

Nadrabiam spuszczone oczka w pończochach. Sienkiewicza 16-15.

Drukarnia Bydgoska S. A., Poznańska 12/14 — wykonuje wszelkie druki rodzinne, kupieckie i dla towarzystw — szybko, czysto i tanio.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń — Warszawa:	2.37, 6.50, 8.05, 9.57, 13.55, 15.30
18.01, 19.58, 21.26 (tranzyltowy), 23.16	
Tczew — Gdańsk — Gdynia:	0.40, 3.58, 5.50, 7.35, 12.13, 13.13, 17.17, 20.03, 20.10
Kościerzyna — Gdynia:	8.13, 15.45
Nakło — Piła:	0.01, 6.15, 10.49 (tranz.) 14.45, 19.45
Unistaw — Brodnica:	4.50, 8.11, 13.45, 16.10, 21.58
Inowrocław — Poznań:	2.31, 3.50, 6.20, 11.45, 13.40, 18.10, 20.40, 22.25
Wągrowiec — Poznań:	5.00, 10.52, 13.26, 18.54
Inowrocław — Warszawa — Herby Nowe:	2.21, 13.40

Witamina ducha.

Doniosłe odkrycie uczonego bydgoskiego.

Mam przyjaciela. Nazywa się Chemicki, a na imię na Anzelm. Dłubie w witaminach. Odkrywa, oczyszcza, krystalizuje i stara się wykraść naturze tajemnice ich powstawania. Poza tem nadaje im nazwy według kolejnych liter alfabetu. Do znanych ogólnie A, B, C i D dodał już E i, jak mi koleżdy donosili, pracuje obecnie nad właściwościami witaminy F.

Wczoraj spotkałem go na Gdańskiej i zagadnąłem obojętno:

— Jak się masz Anzelmie. Jak zdrowie twoich witaminek, a raczej twojego haremu witaminek? Przedewszystkiem co słysząc z najmłodszą „F-cią”?

— Bardzo dobrze. Już ją wyodrębniłem w stanie czystym i zbadałem budowę jej cząsteczki. Mało tego. W czasie tych studiów natknąłem się na odmianę, którą nazwałem witaminą „FF”. Już czuję nagrodę Nobla w kieszeni.

— Umieram z ciekawości. Opowiedz mi coś o swoim odkryciu.

Znakomity uczoney rozpoczął wykład: — Dotychczas znane witaminy są to cia-

ła, których obecność w pokarmach decyduje o stanie naszego organizmu. Jedne mają wpływ na wzrost, drugie na formowanie się zębów. Pozbawieni ich dopływu, zapadamy na szkorbut lub na beri-beri. Okazuje się jednak, że nie tylko nasze ciało potrzebuje witamin. Duch nasz również się bez nich obejść nie może. Obserwując chorych na szkorbut, uczeni stwierdzili cudowne lecznicze działanie soku z cytryny i znaleźli się na drodze, która ich doprowadziła już do litery „F”. Ja poszedłem dalej i badając przyczyny powstawania melancholji, doszedłem do przekonania, że cierpienie to może być tylko wywołane zmniejszonym dwozem specjalnej witaminy. Nazwałem ją witaminą „FF”. Odkryłem jak powstaje i jak ją należy ludziom zastrzykiwać.

— Gdzie? Jak? Mów, bo wyskoczę ze skóry.

— W najczystszej i najłatwiejszej do skonsumowania formie na...

BALU PRASY, KTÓRY SIĘ ODBĘDZIE POD ORLEM W DNIU 9-TEGO LUTEGO...

Pod wzniosłymi hasłami Akcji Katolickiej.

Roczne zebranie Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet „Jutrzenka” przy parafii św. Trójcy.

Każde nasze dzieło winno posiadać cel zbożny, pożyteczny dla Kościoła i Ojczyzny. Pracy zaś, dążeniom i wysiłkom naszym winny przyswiecać miłość i szczęście bliźniego. Wszystkimi tymi zadaniom, najlepiej odpowiadają organizacje katolickie, wysoko dzierżące sztańdar z najszczytniejszymi hasłami chrześcijańskimi.

Czy w myśl tych zasad dana organizacja postępuje i rządzi się, dowiadujemy się na rocznych zebraniach, kiedy to w przykładach, cyfrach i wynurzeniach, przedstawia się całokształt pracy ideowej.

Nie mieliśmy najmniejszej wątpliwości, że w Kat. Stow. Kobiet „Jutrzenka” pod prezesurą p. Baumowej dokonywują się dzieła zbożne i wszystkie, które dają członkom duchowe zadowolenie i pożytek.

Roczne zebranie odbyte we wtorek w salce parafjalnej przy kościele św. Trójcy było wspaniałym tego odwołaniem. Sala wypełniona przez członkinie po brzegi. Splendoru dodawała obecność asystenta Stow. ks. prob. Skoniecznego, wiceasyst. ks. Borzycha i ks. Mankowskiego, a także przedstawiciela Kat. Tow. Rob. Polskich przy kościele św. Trójcy p. Baumę, przedstawiciela siostrzanych organizacji, oraz S. M. P. męskiego i żeńskiego.

Po zebraniu plenarnem rozpoczęto walne roczne, któremu przewodniczył ks. prob. Skonieczny, sekretarką była p. Jaworska, a tawniczkami przedstawicielki siostrzanych organizacji.

Po przeczytaniu protokołu z poprzedniego walnego zebrania, przyjęto w szeregi swoje kilka członkin, odmówiono modlitwę za zmarłe członkinie, poczem przystąpiono do wysłuchania sprawozdań zarządu.

Przedewszystkiem zajmujące i niezmiernie ładnie ujęte, nacechowane gorącym umiłowaniem sprawy, było sprawozdanie prezki Stowarzyszenia p. Baumowej. A wszystko co powiedziała i uczyniła było spełnione pod hasłami Akcji Katolickiej. Kto bowiem, jak to powiedziała ks. prob. Skonieczny, zapisując się do organizacji katolickiej, tem samem zaciąga się do pracy i obowiązków wypływających z Akcji Katolickiej.

Prezesa serdecznie dziękowała wszystkim za współpracę i odczytała list z serdecznymi życzeniami od p. radczyny Teskowej, 18-letniej członkini „Jutrzenki”.

Następnie wygłosiła sprawozdanie sekretarza p. Kaźmierczakowa, skarbniczka p. Ptaszyńska, bibliotekarka p. Lewandowska.

Gdybyśmy chcieli wymienić wszystkie szczegóły działalności zarządu, nie starczy-

łoby nam miejsca. Zapewnić możemy każdego święcie, że pracowano z poświęceniem, zrobiono wiele i, że tej pracy przyswiecał święty zapal. Dosyć na tem, że gdy komisja rewizyjna stawiała wniosek o absolutorjum zarządowi, a szczególnie skarbniczce, jednogłośnie uchwalono.

Zarząd uzupełniono w następującym porządku: wiceprezeską została p. Siudowa, zastępczynią sekretarki p. Jaworska, bibliotekarką p. Lewandowska.

Chorażynią i podchorążyniami pp. Górna, Grzegorek i Bakowska.

Ks. prob. Skonieczny oddając przewodnictwo prezese Baumowej krótko, lecz gorąco zaapelował do zebranych, aby w pracy dla dobra Kościoła nie ustawały, zawsze i wszędzie występowały w obronie wiary, czego domaga się od katolików Akcja Katolicka.

Obecni uchwalają na wniosek prezski 100.— zł na budowę Domu Katolickiego przy kościele św. Trójcy.

W wolnych głosach ks. Borzych apelował do zebranych, aby przystąpiły do akcji tygodnia trzeźwości i propagowały trzeźwość wśród najbliższego otoczenia. Dalej przemawiała prezesa Tow. Kob. Prac. w Handlu i Konfekcji p. Romanowska i prezes Kat. Tow. Rob. Polsk. przy koście św. Trójcy, p. Baum, który nawoływał do silnej obrony nawy Kościoła katolickiego, aby nie dawano posłuchu bredniom rozsiewanym wśród wiernych, i aby odpierano z całą stanowczością ataki na Kościół nasz i duchowieństwo.

Odśpiewaniem zwrotki „My chcemy Boga” zakończono zebranie.

Narodziny milionerów.

Reportaż z decydującego ciągnięcia Loterii Państwowej.

(Od własnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego“).

Warszawa, 23 stycznia.

Ostatni dzień ciągnięcia. Dzisiaj więc padnie milion. Ten „milion złotych“ wprowadza w wielkie podniecenie i zdenerwowanie graczy. Ale nietylko oni się gorączkują. I ten co nie gra pała gorączką ciekawości dowiedzieć się, kogo los w jednej chwili obdarował dużą fortuną, niezależnością materialną, która każe inaczej spoglądać na życie i na sprawy dnia codziennego.

Fortuna kołem się toczy...

Jak wiadomo, lokal Państwowej Loterii mieści się na Nalewkach, a więc w dzielnicy czysto żydowskiej. Otoczenie to wpływa także na lokal dyrekcji, gdyż ani schody, ani sale nie grzeszą czystością. Ale mniej-sza...

Na sali przepełnionej. Atmosfera wybitnie zgęszczona. Żydzi w 70% wypełniają sale. Stanowią oni „większość“ i to znaczną w zwartym tłumie kolektorów. Dziennikarze już od godz. 8 rano na stanowiskach. Dwie sierotki z zakładu im. Siowackiego są przy kole. Zbyt wcześnie wyciągnięto dzieciaki z łóżeczka, wyglądają więc mocno niewyspane. Nie uśmiechają się ani do siebie, ani do otoczenia. Ważność chwili i im się udziela.

Na sali napięcie, oczekiwanie nerwowe. Nastrój zdenerwowania udziela się powoli wszystkim, nawet dziennikarzom, którzy wraz z policjantami pełnią tylko swoją służbę zawodową. A jednak... jednak wszyscy się denerwują. Raz poraz ludziska szepciem wyrażają swe „pobożne życzenia“:

— Gdyby tak milion!

— Ba, niechby i 100 tysięcy.

— Albo już 10 tysięcy złotych.

Ktoś, jakby onieśmielony i zawstydzony, odzywa się tym samym szepciem:

— I jeden tysiąc złotych jakby się mi przydał! Boże drogi!

Przed decydującą chwilą.

Ciągnięcie rozpoczyna się punktualnie o godz. 8 rano. Sala już więcej nie pomieści ciekawych, którzy zajmują miejsca w korytarzach nalewkiowskiego domu czynszowego.

Wchodzi przewodniczący, sekretarze i protokolant.

W tejsze chwili wchodzi wyżsi urzędnicy dyrekcji, wchodzi też dyrektor naczelny. Jego bawi ta cała ceremonia ciągnięcia, bo ma nadzieję, że po raz ostatni jej się przygląda, gdyż czynniki miarodajne upatrzyły go na wyższe stanowisko w ministerstwie przemysłu i handlu. Awans nielada, taka posada podsekretarza stanu w ministerstwie. I wpływy ogromne.

Gorączkowo pracują dwaj pracownicy radja polskiego. Przy nich czyha Speaker. Niecierpliw się, że jeszcze niema włączenia. Trwa to tylko kilka chwil i wszystko gotowe.

Zaczynamy, mikrofon włączony! Przemawia krótko, lecz donośnie i dobitnie dyrektor. Tłumaczy sposób ciągnięcia. Mało kto go słucha. Uwagę wszystkich przykuwają dwie sierotki, stojące przy kołach.

72.450.

Padła zapowiedź: pierwsza 200-złotowa wygrana otrzymuje milion...

— Panie naczelniku, zaczynamy... Dreszcz przeszedł po sali. Wszyscy jakby zamarli w bezruchu. Wszystkie oczy wlepione w koło „Szczęścia“ i w małe sierotki. Na dany znak dziewczynki zanurzają swe ręczęta wśród tysięcy zwitków. Jakby się namyślały, w ręku ważą zwitki. Przechylały się naprzód i głębiej jeszcze nurzają ręczęta. Sekunda decyzji i zwitek jest już

w ręku jednej i drugiej dziewczynki. Wyciągnęły więc jeden zwitek z wygrana, drugi z numerem. Oddają je dalej i za chwilę słyszemy głos:

— 72.450! 72.450!

Tak jest. Milion złotych wygrał numer 72.450.

Fotograf robi zdjęcie. Osobliwa chwila musi być uwieczniona na płycie fotograficznej.

Dzięki radju szczęśliwa kolektura Kaftala natychmiast dowiedziała się o szczęśliwym losie. I dla niej los się uśmiechnął i to już po raz drugi, gdyż zgarnie duże procenty.

Szczęśliwa Gdynia.

W chwili, gdy Kaftal telefonicznie infor-

mował dyrekcję o posiadaniu losu, pomyślał o Bydgoszczy i o wszystkich graczach bydgoskich. Wszak Kaftal ma tam swą kolekturę! Djabeł nie śpi, jak to powiadają. A może Bydgoszcz będzie miała swego milionera...

Okazało się, że szczęśliwymi są mieszkańcy Gdyni. A więc pewien porucznik dywizjonu morskigo zamiast gwiazdki oficerskiej, o którą tak dziś trudno, otrzymał szczęśliwą ówiarke; właścicielka pensjonatu w Kamiennej Górze również miała ówiarke. Połowę szczęśliwego losu kupili urzędnicy jednego z przedsiębiorstw gdyni-skich. Wszyscy Polacy. Daj im Boże, aby byli szczęśliwi! Zazdrości im nie będzie-my. Zresztą nie to nikomu nie ulży. Rys.



Adam Brodzisz, Kazimierz Korwin-Pawłowski i Mieczysław Cybulski w filmie „Młody Las“ według J. A. Hertza. Reż. Józef Lejtes, prod. Libkow-Film, który ukaże się 6 wkrótce w kinie „Marysienka“.

Dwie rozprawy o nieumyślne zabójstwo przed sądem okręgowym.

Tragedia w warsztacie stolarskim przy ul. Lipowej

Motocyklista spowodował śmierć dziecka. — Oskarżonym zawieszono wykonanie kar więziennych.

Przed sądem okręgowym w Bydgoszczy toczyły się onegdaj dwie rozprawy o nieumyślne zabójstwo. W pierwszej sprawie oskarżony był 29-letni Jan Kanabaj, syn właściciela fabryki mebli przy ul. Lipowej 7, który w dniu 5 września ub. r. podczas lekkomyślnej zabawy pozbawił życia stolarza Franciszka Lewandowskiego, zam. przy ul. Orla 4, ojca trojga dzieci. Tło sprawy przedstawia się jak następuje:

Oskarżony Kanabaj, zatrudniony w warsztacie ojca, podczas przerwy w pracy zabawił się w prawdziwie meksykański sposób, mianowicie rzucał nożem w drzwi. W pewnej chwili wszedł do warsztatu z drewnianą płytą Lewandowski i widząc, że Kanabaj rzuca nożem, sam zaproponował, ażeby rzucił w niesioną przez niego płytę. Kanabaj bez wszystkiego zгодził się na to i Lewandowski stanawszy pod ścianą, pragnąc obserwować rzut, trzymał tablicę poniżej piersi. Nastąpił tragiczny rzut szyletem, który spowodował momentalną śmierć Lewandowskie-

go. Nóż bowiem zamiast w tablicę, ugodził w nieosłoniętą pierś młodego stolarza.

Straszna ta tragedia w warsztacie stolarskim była przedmiotem rozprawy sądowej. Kanabaj wrzuszony, smutnym głosem przyznał się do winy, tłumaczył się jednak, iż nie przypuszczał, żeby nierozważna zabawa tak tragiczne po- ciągnęła za sobą skutki.

Sąd skazał młodego człowieka na półtora roku więzienia, zawieszając mu wykonanie kary na przeciąg 5 lat. W uzasadnieniu wyroku przewodniczący podniósł, że oskarżony, rzucając nożem, powinien był przewidzieć ewentualne następstwa. Zabójstwo było nieumyślne, a z uwagi na dotychczasowy nienaganny tryb życia oskarżonego, sąd zastosował przy wymiarze kary najdalej idące okoliczności łagodzące.

W drugiej sprawie o nieumyślne zabójstwo zasiadł na ławie oskarżonych 48-letni czeladnik rzeźnicki Ludwik Karabasz, zamieszkały przy

Zemsta kobiety.

Oblała sąsiadkę kwasem solnym.

Do częstych awantur sąsiedzkich docho- dziło w domu przy ulicy Garbary 9 z bla- hych przyczyn pomiędzy sąsiadkami 34-let- nią Heleną Müllerową i 28-letnią Józefą Kot- lengową. Stroną atakującą była przeważnie Müllerowa. Palając ogromną nienawiścią do sąsiadki postanowiła zemścić się tak sro- go, ażeby Kotlengowa popamiętała Müllerow- ą na całe życie. W tym celu ukuła pod- stępny plan.

Mianowicie Müllerowa napadła na po- wracającą do domu Kotlengową i niespo- dziewanie oblała sąsiadkę kwasem solnym. Na szczęście oparzenia nie okazały się groź- ne. Sprawa oparła się o sąd. Müllerowa skazana została za ten podstępny czyn ka- rą więzienia pół roku. Ze względu jed- nak na dotychczasową jej niekaralność za- wieszono jej wykonanie kary na przeciąg trzech lat.

— Nieziemnie ważnym zagadnieniem jest dzisiaj dla każdej oszczędnej gospodyni przyrzą- dzenie taniach a jednak pożywnych potraw. O- biały uzupełnić można doskonale smaczną a posilną zupą. Płynny pokarm przyswaja sobie organizm łatwiej niż stały, który poza tem jest także znacznie droższym. Doskonałe a tanie zupy otrzyma się szybko i bez wielkiego trudu przy minimalnym zapotrzebowaniu ognia, zapo- mocą KNORR'a kostek zupnych lub KNORR'a grochówki. Po rozpuszczeniu kostki we wodzie ugotuje się w kilkunastu minutach bez wszel- kich dalszych dodatków treściwą zupę. KNORR'a kostki zupne i KNORR'a grochówka umożliwia- ją duże urozmaicenie ze względu na kilkanaście odmian.

— Czarna kawa P. B. K. odbędzie się w pierwszą środę lutego o godz. 20 w salonach Klubu Polskiego. Zaproszenia rozeslane zostaną w najbliższych dniach.

— Z walnego zebrania Korporacji „Ekster- nia“. W sekretarjacie przy Nowym Rynku 5 odbyło się walne zebranie Korporacji „Ekster- nia“. Na zebraniu przewodniczył senior Kor- poracji Józef Kruszyński. Po sprawozdaniu za- rządu i komisji rewizyjnej udzielono ustępują- cemu zarządowi absolutorjum, poczem przystą- piono do wyboru nowego zarządu, w skład któ- rego weszli: Ogiński Jan prezes, Kolanowski Zygmunt sekretarz, Bykowski Marjan skarbnik, Dembski Tomasz referent oświatowy. Do kom- isji rewizyjnej weszli: Oblamski Jan, Jawor- ski Jan i Wozikowski Jan.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

SOBOTA, 26 STYCZNIA.

WARSZAWA-RASZYN. 6.45: Audycja poranna. 12.10: Koncert zespołu jazzowo-salonowego Ark. Flato. 13.00: Dziennik pol. 13.05: Dalszy ciąg muzyki jazzowo-salonowej Ark. Flato. 15.35: Przegląd giełdowy. 15.45: Najnowsze nagrania na płytach. 16.30: Teatr wyobraźni nadaje dla dzieci słuchowisko p. t. „Tygrysi ogon“ p-g Filpotsa, w oprac. W. Trojanowskiej. (Tr. z Poznania). 17.00: Dumki polskie. Wyk.: Lucyna Robowska (fortepian), Józef Korolkiewicz (baryton), Stanisław Tawroszewicz (skrzypce). Przy tort. L. Urstein. 17.50: „Nowoczesny savoir vivre“ (odczyt z cyklu „Dom i rodzina“). 18.00: Przegląd wydawnictw rolniczych. 18.15: Duety operowe (płyty). 18.45: Reportaż z fabryki kauczuku. 19.00: Stefan Malinowski: Sonata d-moll na wiolonczelę i fortepian w wyk. Zofji Adamskiej (wiolonczela) i Ignacego Rosenbauma. 19.20: „Wiśnicz“ (odczyt z cyklu „Miasta i miasteczka polskie“). 19.30: Koncert zespołu harmonistów Wł. Kaczyńskiego i Edw. Goska. 19.50: Wiadomości sportowe. 20.00: „Z dawnych operetek“ w wyk. ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota z udziałem solistów: Ireny Carnero i Aleksandra Wasieła (śpiew). 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: Jak pracujemy w Polsce. 21.00: Koncert symfoniczny złożony z utworów kompozytorów francuskich. Wyk. ork. symf. P. R. pod dyr. Grzegorza Fitełberga, Stanisława Argasińska (śpiew) i prof. Jerzy Lefeld (akomp.). 21.45: „Boże Narodzenie ze ś. p. St. Przybyszewskim“ — szkic literacki wygłosi Henryk

Zbierzchowski. (Tr. ze Lwowa). 22.15: Muzyka taneczna z dancingu „Paradis“. 23.05: „Kukułka wileńska“. 23.35: Muzyka taneczna (płyty). 24.00: Muzyka taneczna z dancingu „Oaza“.

Z ZAGRANICY dziś słuchamy: o godz. 17.00: Praga. Recital śpiew. 18.00: Budapeszt. Koncert pop. Frankfurt. Muzyka popularna. 19.00: Budapeszt. Koncert pop. Frankfurt. Muzyka popularna. 19.00: Hamburg. Koncert wieczorny. Berlin. Soliści. Praga. Słuchowisko. 20.00: Moskwa (Kom.). Koncert symf. Wrocław. Muzyka lekka. Berlin. Koncert wiecz. Medjolan. Audycja uroczysta z okazji rocznicy śmierci Verdiego. 21.00: Moskwa (Stalin). Muzyka tan. Rzym. „Don Carlos“, opera Verdiego. Bukareszt. Koncert nocny. 22.00: Luksemburg. Koncert galowy. Budapeszt. Muzyka tan. 23.00: Radio Paris. Muzyka tan. Strasburg. Muzyka tan. 24.00: Frankfurt. Muzyka nocna.

NIEDZIELA, 27 STYCZNIA.

WARSZAWA-RASZYN. 9.00: Audycja poranna. 10.05: A. Dworzak: Tańce słowiańskie w wyk. londyńskiej orkiestry symfonicznej (płyty). 10.30: Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie. 12.05: Przegląd teatralny. 12.15: Transmisja z filharmonii warszawskiej. Poranek wagnerowski (II-gi z cyklu). Orkiestra pod dyr. J. Ozimiński-go, Franciszka Platówna (sopran), Antoni Gołębiewski (tenor), Roman Chojnacki (słowo wstępne). W programie fragmenty z oper „Lohengrin“ i „Tannhäuser“. W przerwie około godz. 13.00—13.15: „Na zachodnim Beskidzie“, pogadanka. 14.00: Koncert po-

pularny (płyty). 15.00: „Zimowe zwalczanie szkodników i chorób roślin“, odczyt. 15.15: Orkiestra banolistów St. Radgowskiego. 15.25: Przegląd rynków produktów rolnych. 15.35: Dalszy ciąg programu ork. banolistów. 15.45: Pogadanka rolnicza. 16.00: „Dzień w dzień“, fragment z powieści. 16.20: Polskie pieśni na płytach. 16.45: „Dzieci z lasku“, opow. dla dzieci starszych. 17.00: Dziś! Dziś! Dziś! — Walter prosi do tańca; przy- grywiają Stromberg i Kaczyński. 17.50: „Badacz życia“ — o książce Locy mówić będzie prof. St. Sumiński. 18.00: Teatr wyobraźni nadaje słuchowisko p. t. „Nauczycielka“ p-g Dario Nicodemiego w opr. Zofji Jachimiec- kiej (tr. z Krakowa). 18.45: Życie młodzieży. 19.00: Muzyka lekka w wyk. ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota. 19.50: Feljeton aktualny. 20.00: Na wesolej lwowskiej fali. 20.30: Dziennik wieczorny. 20.40: Jak pracujemy w Polsce. 20.45: O operze „Neron“ Mascagniego mówić będzie p. Karol Stromen- ger. 20.55: Transmisja z teatru „La Scala“ w Medjolanie — „Neron“, opera Pietro Mascagniego. W przerwie: wiadomości sportowe.

Z ZAGRANICY dziś słuchamy o godz. 18.00: Moskwa (WCSPS). Koncert smf. Hamburg Radjofilmu muzyczny. 19.00: Sztutgart. Muzyka kameralna. Koenigswusterhausen. We- soła audycja muzyczna. 20.00: Budapeszt. Muzyka operetkowa. Medjolan. „Neron“, o- pera Mascagniego. 21.00: Beromünster. Muzyka organowa. Hamburg. Koncert nie- dzielny. 22.00: Stockholm. Koncert kameral- ny. Kopenhaga. Muzyka ludowa. Wrocław. Muzyka taneczna. 23.00: Budapeszt. Muzyka salonowa. Radio Paris. Muzyka taneczna. 24.00: Frankfurt. Utwory Mozarta (płyty).

Rozliczenie z gwiazdki Inwalidów Cywilnych

Fundusze wpłynęły ze zbiórki publicznej na które zezwoliło Starostwo Grodzkie w Bydgoszczy w dniu 27 listopada ub. r. (nr. 40/34 Zb.). Ze zbiórki wpłynęło 187.70 zł. Z sumy tej wydatkowano dla 90 członków, a 1 kg. kielbasy, 1 pszenney chleb, i 1/2 kg. jabłek. Dla 42 dzieci i sierot a 1/2 kg. jabłek, 1/3 kg. cukierków, 1/3 kg. orzechów 1/3 kg. pier- ników, prócz tego wydano dla dzieci i sier- ot bućki, ponozoski, czapki, dla sierot bez ojca i matki wydano takowe w podwójnej porcji oraz ubiór, jak: materiał na sukien- ki, bieliznę, bućki, kalosze i t. d., dla dzieci szkolnych dodano zeszyty oraz obcasy gumowe. Rozchód ogólny: na kielbasę 43.20 zł, chleb 18.00 zł, pierniki 10.00 zł, cukierki 9.50 zł, orzechy 12.00 zł, jabłka 45.00 zł, choinka i strój 5.50 zł, sala, światło i opał 5.00 zł, wsparcie w gotówce 37.50 zł.

Za ofiary dla biednych inwalidów skła- damy staropolskie „Bóg zapłać“.

Za zarząd: Fr. Deyna, Sekretarz.

Masówka kółek rolniczych.

(kj). Onegdaj odbyła się w Szubinie ma- sówka kółek rolniczych z całego powiatu szubińskiego. Obrady toczyły się pod prze- wodnictwem prezesa powiatowego p. Micha- la Szulczewskiego z Chwaliszewa (powiat keyński) w sali Domu Polskiego. Zebranie poświęcone było nowym ustawom oddłu- żeniowym rolnictwa. Przebieg dyskusji był rzeczowy i spokojny. Bardzo interesujące były wywody p. Franciszka Deglera z Żedo- wa, który poddał ostrej, lecz słusznej kry- tyce system podatkowy stosowany do rolnic- twa.

Póty dzban wodę nosi...

Dwaj niepoprawni złodzieje przytrzymani na gorącym uczynku kradzieży.

(kj). W areszcie policyjnym wylądowali wczoraj dwaj niepoprawni złodzieje, którzy już niejedną kradzież z włamaniem mają na sumieniu.

Jednym z aresztowanych przestępców jest 20-letni Marjan Sz. z Bydgoszczy. Przytrzy- mano go w chwili, gdy uśiłowal z podwórza przy ul. Golebkiej 43 skraść z chlewa króli- ki na szkodę niejakiego Pawła Przybylskie- go. Złodzieja zauważyli domownicy i odda- li go w ręce policji.

Drugim niefortunnym złodziejaszkim, który osadzony został wczoraj na dłuższy urlop wypoczynkowy w areszcie, jest niejaki Brunon K. Typ o bardzo ciemnej prze- szej, którego podobizna od szeregu lat już figuruje w albumie policyjnym. Nieopraw- nemu Brunonowi udowodniono ostatnio kradzież bielizny i różnych artykułów spo- żywczych z zamkniętego mieszkania n. Ta- densza Kamińskiego przy ul. Poznańskiej 23.

W dniu dzisiejszym złodzieje przekazani zostana do dyspozycji Sądu Grodzkiego, któ- ry osądzi ich w trybie przyspieszonym.

S'ódme: Nie kradnij!

(kj). W wydziale śledczym znowu zgło- szono cały szereg drobnych kradzieży.

M. in. p. Stanisław Pacholec, zam. przy Pl. Weyssenhoffa 4, zgłosił, że z korytarza domu skradł jakiś złodziej lampę elektrycz- na wraz z kopułą wartości kilkudziesięciu złotych.

Na szkodę p. Floriana Gałęwskiego, zam. przy ul. Dworcowej 10, skradli złodzieje wó- zek ręczny dwukółowy, pozostawiony bez nadzoru na pewnym podwórzu przy ulicy Jatk.

Na szkodę Władysława Jakoblewa, zam. przy ul. Pomorskiej 40 skradli złodzieje, w czasie nieobecności domowników w mieszkaniu, różne materiały, bielizny i gar- derobę, łącznej wartości kilkuset złotych.

Czy kryzys wygasa?

Referat dyr. Wody na zebraniu Tow. Kupców.

Dziś, w piątek o godz. 20 odbędzie się ple- narne zebranie Tow. Kupców w lokalu Resursy Kupieckiej, ul. Jagiellońska 13.

Na porządku obrad znajduje się między inne- mi również referat p. dyr. Wody p. t. „Czy kryzys wygasa?”

Aktualny ten referat niewątpliwie zaintere- suje sfery kupieckie, to też liczny udział w powyższym zebraniu jest spodziewany.

— W niedzielę, dnia 27 bm. urządzi okr. koło Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Byd- goszczy zabawę taneczną w zamkniętym kołku w sali Resursy Kupieckiej. Początek o godz. 18. Wstęp dla członków tylko za okazaniem legity- macji członkowskiej bezpłatny. (1295).

Zona Daszyńskiego zmarła.

Wczoraj w nocy zmarła w Warszawie Marja Daszyńska, żona Ignacego Da- szyńskiego. Pochowana będzie na cmen- tarzu Powązkowskim.

Odpowiedzi redakcji

K. E. Radzimy zwrócić się do Komisarza Pożyczki Narodowej. W uzasadnieniu prosby wyłuszczyć kłopoty, na skutek których za- pomniał pan uścić ostatnią ratę.

H. M. Chelmcz. - Zawitaj, Bydgoszcz, ul. Dworcowa i Bloch, Bydgoszcz, ul. Śniadeckich.

W Polsce wichury w Ameryce zawieje śnieżne i 40 stopni mrozu.

Na wybrzeżach i we wileńskim zanoto- wano gwałtowne wiatry o szybkości 40 do 60 km. na godzinę. Wiatry te są zachodnie, oznaczające się gwałtownymi podmuchami. Nie zagrażają one jednak bezpośrednio o- siedlom ludzkim, gdyż dopiero wiatry o szybkości około 100 km. na godzinę mogą wyrządzić znaczniejsze szkody.

Zawieja śnieżna na wybrzeżach Atlanty- ku trwa z niezmniejszoną gwałtownością. Zjawiska takiego nie zanotowano od r. 1888. W miastach nadbrzeżnych spadło śniegu na pół metra. Na ulicach nowojorskich widać już narcarzy. W Filadelfji zginęło na mro- zie dziesięcioro dzieci. Przy uprzątnięciu śniegu z ulic zatrudniono setki tysięcy bez- robotnych.

Na rachunek zawiei należy zanotować kilka katastrof kolejowych, w których wiele ludzi poniosło śmierć lub odniosło rany. Wszędzie utyka komunikacja. Wylew rzeki Goldwater pochłonił dotychczas dziesięcioro ludzi.

Z północnych, środkowych i zachodnich

stanów donoszą o temperaturze 30—40 stopni poniżej zera, a z Kanady, przedewszyst- kiem zaś z terytorji nad Ontario, o 45-sto- pniowym mrozie.

Liczba ofiar śnieżne i mrozw w Stanach Zjednoczonych wynosi dotychczas 80.

45 stopni mrozu w północnej Ameryce.

Silne mrozy panują na terenie Stanów Zjednoczonych. W Minnesota zanotowa- no 45 stopni poniżej zera, co nie zda- rzyło się tu od 50 lat.

Nowy Jork pokryty jest warstwą śnie- gu grubości 20 cm.

Liczba ofiar mrozw, którą obliczano na 60 osób, znacznie wzrosła.

Mróz w Meksyku!

Niezwykle silne mrozy ogarnęły cały Meksyk. Również i w San Salvadorze zanotowano niezwykle spadek tempera- tury.

Ostatnie wiadomości.

Czyżby likwidacja sanacji?

Warszawa, 25. 1. (Tel. wł.). W kołach sanacyjnych utrzymują, że skasowanie BB, w jego obecnej formie jest już za- decydowane. Obóz ten nie pójdzie do przyszłych wyborów jednolicie, a hasła współpracy z rządem nie mają być wy- suwane na pierwszy plan. Zastąpią je programy gospodarczo-społeczne, z któ- remi wystąpią grupy regionalne.

Pogłoska ta jest do pewnego stopnia potwierdzeniem informacji o zamierze- niach, dotyczących nowej ordynacji wy- borczej i ustalaniu list kandydatów nie przez stronnictwa polityczne, lecz przez samorządy i izby zawodowe.

Echa nadużyć

w grudziądzkim magistracie

Warszawa, 25. 1. (Tel. wł.). Wiosną ub. roku odbył się w Grudziądzu proces przeciwko b. urzędnikowi kasy komu- nalnej Marjanowi Komorowskiemu, któ- ry odpowiadał za defraudację. W pierw- szej instancji został on skazany na 2 i pół roku, a kolega jego W. Juździński na 3 lata więzienia.

Oskarżeni wnieśli odwołanie od wy- roku. W instancji apelacyjnej Komorowskiemu zmniejszono karę do 1 ro- ku, Juździńskiemu do 18 miesięcy. (r)

Pamiętajmy o Klajpedzie!

woła organ Reichswehr.

Kowno. Pismo kół wojskowych niemiec- kich „Deutsche Wehr” wystąpiło z artyku- łem, zawierającym niedwuznaczne pogróżki pod adresem Klajpedy.

„Niedaleki jest czas — pisze „Deutsche Wehr” — kiedy będziemy mogli zwrócić u- wagę na inne tereny, gdzie pogwałcone zo- stały życiowe prawa Niemców i gdzie nie- sprawiedliwość ta utrzymuje się dzięki bez- czynności instytucji genewskiej. Pamiętaj- my o Klajpedzie!”

Uchodźcy z Saary tworzą 6 pułków Legji.

Paryż, 24. 1. (PAT). „Le Jour” donosi, że ze względu na to, iż wielka liczba uchodźców z zagłębia Saary zgłasza się do Legji Cudo- ziemskiej, utworzono zupełnie nowych 6 puł- ków legji. Dziennik zaznacza, że prawie co- dziennie kilkuset uchodźców z Saary zgłasza się do biura werbunkowego w pogranicznych miastach Francji. Przeważnie uchodźcy przyby- wają w okropnym stanie, poranieni i pokryci śniegami. Świadczy to o trudnościach, na jakie byli narażeni przy przekraczaniu granicy.

Polowanie w puszczy Białowiejskiej

Wilno, 25. 1. (PAT). P. Prezydent Rzplitej wraz z otoczeniem przybył do Białowieży na kilkudniowe polowanie, urządzone dla korpusu dyplomatyczne- go. Jednocześnie z p. Prezydentem przybył do Białowieży szereg wybitnych przedstawicieli państw obcych, akredy- towanych przy rządzie Rzplitej.

Pancernik niemiecki w pobliżu Gdyni.

W środę przed południem lawirował przez dłuższy czas w okolicy Gdyni pancernik niemiecki typu „Deutschland”. Pancernik ten trzymał się jednak w przepisowej odległości, nie wchodząc na polskie wody terytorjalne.

Rzeka Missisipi wylała.

Powódź, spowodowana wylewem rzeki Missisipi, wyrządziła znaczne szkody. Tysiące mieszkańców okolicznych miejscowości szukają schronienia na dachach domów, zniszczonych przez wezbrane wody. Na pomoc wysłano im siatki motorowe. W wielu miejscow- ściach w dolinie Missisipi jedynym środkiem komunikacji są łodzie. W Clarksdale utonęło kilkanaście osób.

Wojewoda śląski rzuca opozycję rekawice Głęboki zatarg na tle autonomji śląskiej.

Katowice, 25. 1. (tel. wł.). Na Śląsku roz- winęła się w związku z faktem, że projekt nowej konstytucji nie gwarantuje autonomji Śląska, jak to czyni konstytucja z 1921 r., ostra walka. Stronnictwa opozycyjne z Ch. D. na czele wystąpiły w Sejmie śląskim i na licznych zgromadzeniach przeciw zamie- rzonemu naruszeniu autonomji. Zwolenni- cy rządu oświadczyli, że „nie zamierzają podtrzymywać ustroju, chroniącego warch- łów do odpowiedzialności i że zadawola- się nieco rozszerzonym samorządem Śląska.

Korzystając z obchodu gwiazdkowego Związku Powstańców Śląskich zabral w tej sprawie obecnie głos wojewoda śląski Gra- żyński. Przemówienie jego w niezwykle gwałtownej formie zwraca się przeciw opo- zycji, która — zdaniem wojewody Grażyń- skiego — nie chciała, mimo apelów, współ- pracować z obozem prorządowym nad zabez- pieczeniem Śląskowi ustroju, odpowiadają- cego interesom państwa i ludności ślą- skiej. „Obecnie minął czas apelów. Obóz rządowy — mówił wojewoda Grażyński — jest panem sytuacji i rezygnuje ze współ- pracy z opozycją w zakresie prac nad ustro- jem dla Śląska!”

Polityczna swą mowę zakończył wojewo- da śląski, nawołując powstańców, aby stanę- li do walki w karnym i zwartym szeregu.

Przemówienie wojewody śląskiego wywo- łało na Śląsku poważne poruszenie. Mobi- lizację grupy, która przez długi czas tero- ryzowała część ludności śląskiej, uważa- niu za zapowiedź nowych gwałtownych walk wewnętrznych na Śląsku.

Ze sportu.

KANADA, CZECHOSŁOWACJA, SZWAJCARJA I ANGLJA W FINALE MISTRZOSTW ŚWIATA.

Zurych, 25. 1. (tel. wł.). W czwartek za- kończyły się w Davos w ramach turnieju hokejowego o mistrzostwo świata rozgrywy- ki drugiej rundy. Kanada pokonała nje- znaczne Czechosłowacje 2:1, Szwajcaria wygrała z Anglią 1:0, Austria odniosła zwy- cięstwo nad Francją 4:1, a Włochy zremiso- wały z Szwecją 1:1.

Do finału zatem doszły: Kanada, Czecho- słowacja, Szwajcaria i Anglia. Austria, Francja, Szwecja i Włochy zostały wyeli- minowane.

Dziś, w piątek, drużyny odpoczywają. Fina- ły odbędą się w sobotę i w niedzielę.

W turnieju pocieszenia Rumunja wygra- ła z Holandją 6:0, a Niemcy zwyciężyli Ło- twę 3:1. Dziś, w piątek, Polska walczy z Węgrami.

POLSKA SZTAFFETA STARTUJE PIERWSZA.

Z Garmisch Partenkirchen donoszą: On-egdaj wieczorem odbyło się w Garmisch Partenkirchen losowanie drużyn do szta- fety 4x10 km. Zgłosiło się 6 drużyn zagra- nicznych i 21 drużyn niemieckich.

Jako pierwsza startuje sztafeta polska. Następnie wyruszą sztafety niemieckie Trzecia będzie sztafeta czeska, czwarta — Norwegia, piąta — Finlandja, szósta — prawdopodobnie Francja, siódma — Włochy.

K. S. „ASTORJA” Z. S.

Pierwszy krok bokserki odbędzie się w dniu 26 i 27 bm. w sali Małeckiego (IV słu- za). Zgłoszenia przyjmuje się jeszcze do dnia 25 bm. w sali treningowej wzgl. skryt- ka pocztowa 86. Wpisowe wynosi od za- wodnika 30 groszy. Wazenie zawodników od- będzie się w dniu 26 bm. w sali Małeckiego od godz. 17.30 do 18.30.

PROGRAM W KINACH NADESLANY:

ADRIA. „Kuszenie szafana” i nadpogram. APOLLO. „Pokonał zwycięży”. Na scenie występy artystów z nowym repertuarem. BALTYP. „Falszywy strzał”. KRISTAL. „Poco pracować” i nadpogram. MARYSIENKA. „Csihi” i „Uciekinierzy”. REWJA. „W wiedeńskiej kawiarence”. Na scenie „Wiwat rewja”.

Z życia towarzysznego.

Piątek, 25 stycznia. Godz. 19.30: Tow. śpiewu „Lira” Bydgoszcz. Roczne walne zebranie w Resursie Kupiec- kiej. Braćni koła uprasza się o wydelego- wanie swych przedstawicieli. Godz. 20.00: Bydgoski Chór Męski. Lekcja śpie- wu w lokalu p. Bielawskiego, ul. Szczeciń- ska 1. Komplet konieczny. — Koło Absolwentów Szkół Handlowych. Ze- branie zarządu w sekretarjacie.

Sobota, 26 stycznia. Godz. 20.00: Bacność, szoferzy przy Zrzesze- niu Zawodowych Automobilistów R. r. Walne zebranie w sali p. Siudy ul. Pomorska nr. 37.

Ruch starszoharcerski. Dnia 25 bm. ode- będzie się w magistracie w sali komendy P. W. zebranie koła starszoharcerskiego. Przybycie członków obowiązkowe ze względu na ważność obrad.

Rezerwiści na Bielawkach! W sprawie zor- ganizowania własnego koła Związku Rezerwi- stów na Bielawkach uprasza się wszystkich chętnych rezerwistów do zgłoszenia u p. Melle- ra, ul. Kozielskiego 32 m. 2.

Bank Polski płacił w dniu 25. 1. 1935 r.

dolary amerykańskie	5.28
funtyszterlingów	25.95
franki szwajcarskie	170.96
franki francuskie	34.84
guldeny gdańskie	172.34
liry włoskie	45.13
floreny holenderskie	357.10

Łóżka żelazne Materace polecana (17) F. Kreski ul. Gdańska 9.

Nowobudowany dom, wpłata 2.000. Sokołowski, Śniadeckich 52 (F722). Aparat do palenia kawy sprzedam. Günter Chojnice, restauracja. (1283). Okazyjne (1284) kupno dywanów perskich we firmie Dekora, Bydgoszcz, ul. Gdańska 22.

Powóz pokryty sprzedam. Kos- saka 113. (F731). Maszyna Naumanna tanio. Sienkiewicza 23—9. (1291). Salonik (1292) kanapa, 4 fotele, 2 krzesła, stół 2 szafki, lampa elektr. Firma Hartwig, Dworcowa. Frak (F723) smoking mały używany na średnią figurę sprzedam. Śniadeckich 3, I. p.

POSADY WOLNE Ekspedjentka do składu rzeźnickiego potrzebna zaraz. Golebiewski, Kowalewo (Pomorz) skr. 10. (1290). Potrzebna służąca. Kujawska 61, go- spodarz. (1270). Markiera do bilardów z kaucją po- szukuje „Europa”, Gdań- ska 10. (F726). Młodsza (F718) dziewczyna potrzebna. Chopina 14, Kołacka. Służąca potrzebna gotowaniem. Długa 3—1. (1294)

Służąca potrzebna. Śniadeckich 47—2. (F729). POSADY POSZUKUJA Bufetowa (1286) rutynowana z większą kaucją poszukuje zaraz bufetu na własny rachunek. Zgłoszenia pod „Bu- fetowa” do administracji.

Mieszkanie 4 pokojowe do wynajęcia. Promenada 12. (F671). MATRYMONIALNE Doktor wybitny lekarz, na po- ważnym stanowisku, przy- stojny, pragnie się ożenić z panią kulturalną i sa- motną. Oferty poważne, nieanonimowe Dziennik Bydgoski, Toruń. (1276)

Mieszkanie 4 pokojowe do wynajęcia. Promenada 12. (F671). RÓŻNE Ciężarówkę wynajmuje korzystnie. Biegański, Mazowiecka 9, m. 5. (F730)

W czwartek, dnia 24 stycznia 1935 r. o godz. 3-ciej zasnął w Bogu, opatrzony Sakramentami św. po krótkich lecz ciężkich cierpieniach mój kochany mąż, nasz ukochany ojciec, teść i dziadek ś. p.

Stefan Knossalla

przedsiębiorca widowiskowy

przeżywszy lat 67, o czym zawiadamiają w ciężkim smutku

Zona, synowie, synowe, zięć i rodzina.

Bydgoszcz, Berlin, Kołobrzeg, Szczecin.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 27 bm. o godzinie 15.30 z kostnicy nowego cmentarza farnego. (1271)

ORYGINALNE PROSZKI MIGRENO-NERVOSIN
R.M.S.W. N° 1599.
FAKZ KOGUTKIEM
NA ŚRODKIEM KOJĄCYM BÓLE ZASTOSOWANIE
BÓLE GŁOWY
MIGRENA, NEURALGJA
BÓLE ZĘBÓW.
GRYPA, PRZEZIWIENIA
BÓLE ARTRETYCZNE
STAWOWE, KOSTNE, I.T.P.
ZADAJCIE W APTEKACH PROSZKÓW ZEZN. FABR. KOGUTKIEM W ORYGINALNEJ OPAKOWANIU PO 5 PROSZKÓW W PUDEŁKU.
22250

Jeden z najlepszych



Złoty medal
Poznań 1927

Szlachetny Camembert, Brie, Romadour, Limburski; Ser śmietankowy. Najlepszy stołowy ser śmietankowy i t. d.

Wszędzie do nabycia. (1277)

Zakład optyczny Oskar Meyer

właśc. Jasińska i Zeller
założ. 1899 ulica Gdańska nr. 21 telef. 13-89
Sumienne wykonanie wszystkich okularów.
Fachowa i rzetelna obsługa. (1296)

Odprasowanie
reperację i przeróbki garderoby damskiej i męskiej uskutecznią się tanio i do brze. Pierwszorzędne wykonanie miarowe. Chrobrego 7, m. 3. (13474)

KLEPSYDRY
wykonuje szybko i tanio
Drukarnia Bydgoska
Bydgoszcz, Poznańska 12.

Czarny Setter
ucieki. Proszę za wynagrodzeniem oddać (1287)
Majętność Orle lub Weynerowski
Bydgoszcz
Aleje Mickiewicza 13.

Kafle
białe i kolorowe
Piece przenośne
najtaniej (19739)
O. Schöpfer
Bydgoszcz, ulica Zdany 9.
Angielskiego
francuskiego, niemieckiego wyczuca szybko metodą Berlitz. Załachowska, 20 stycznia 22. (17890)

Czytajcie Dziennik Bydgoski!
F. Kreski
Bydgoszcz, Gdańska 9
Zał. 1868.
Dom specjalny na wyprawy.
Porcelana — fajanse — szkła.
Sprzęty domowe i kuchenne.
Covary stalowe.
Wózki dziecięce.
Łóżka — lampy. (1293)
Zlecenia załatwiamy na życzenie niezwłocznie.

Jeszcze dziś należy oddać drobne ogłoszenie do niedzielnego numeru „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO” który ukazuje się w zwiększonym nakładzie

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr — jedno słowo l, w, z, a — każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmują się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Obrączki
ślubne, zegarki, biżuterja, reparacje starannie tanio. Skoraczewski, Dworcowa 36. (1297)

Wózki dziecięce
poleca (1259)
F. Kreski
ul. Gdańska 9.

SPRZEDAŻE

Kiosk
dobrze zaprowadzony sprzedam 2500 zł. Oferty filija Dziennika pod „Gótkówka”. (F692)

Sprzedam
dom piętrowy w Bydgoszczy. Adres wskaże Dziennik Bydgoski. (1268)

Place (983)
budowlane sprzedam. Kozietniewskiego 21, Bielawki.

Pokój
stołowy, salon, buty narciarskie 33 sprzedam z powodu wyjazdu. Jagiellońska 15, m. 4. (F716)

Szafa
żelazna jak nowa dwudrzwiowa o 2 tresorach na sprzedaż. Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „Szafa”. (1278)

Śieć
rybacka (przewłoka) w dobrym stanie tanio na sprzedaż. J. Czosnowski, kurator, Kruszewica. (F659)

Samochód
ciężarowy 3 ton. Komnick, samochód osobowy Chevrolet w dobrym stanie sprzedam „Bazar” L. Wróblewski, Brusy Pom. (1279)

KUPNA

Kupię
dom handlowy w większym mieście, Poznańskie, Pomorze. Oferty agentura Dziennika Bydgoskiego, Nakło „L. P.” (1068)

Kupię
dobrze utrzymany motocykl. Oferty proszę do Dziennika Bydgoskiego pod „Motocykl”. (1247)

POSADY WOLNE

Agenci
do sprzedaży maszyn do szycia na miasto Bydgoszcz potrzebni. Zgłoszenia listownie Kromczyński, Poznań, Sw. Marcina 47. (1149)

Bufetowa
do kawiarni i cukierni od 1 II. 35 potrzebna na rachunek z dłuższą praktyką. Świadectwa wymagane z kaucją 500 zł. Adres Groniek, Grudziądz, Grobłowa 1. (1231)

Cukiernik
pierwszorzędny fachowiec potrzebny od 30. I. 1935. Adres: Groniek, Grudziądz Grobłowa 1. (1232)

Bufetowa (1285)
urodna, fachowa potrzebna zaraz, także obsługa gości. Zgłoszenia filija Dziennika pod „M. 100”.

Fryzjerka
manikurzystka, ondulację wodną pierwszorzędna Wiśniewski, Chelmska Toruńska 6. (1274)

Poszukuje
zaraz lub od 1 lutego wykwalifikowanej ekspedientki z branży rzemieślniczej. Reimer Oswald, Toruń, Prosta 3. (1275)

Uczeń (1264)
piekarski potrzebny. Jakubowski, mistrz piekarski, Bydgoszcz, Jasna 37.

POSADY POSZUKUJĄ

Maszynistka
z długoletnią praktyką, z językiem polskim i niemieckim, przyjmie posadę zarządu domem, towarzyszy starszej pani, zaopiekuje się choremi — lub dziećmi. Zgłoszenia sub „Małopolanka” do filiji Dziennika. (1251)

Nauczycielka
znająca pracę biurową, roboty ręczne, doskonałą kuchnię, przyjmie posadę zarządu domem, towarzyszy starszej pani, zaopiekuje się choremi — lub dziećmi. Zgłoszenia sub „Małopolanka” do filiji Dziennika. (F721)

POKOJE WOLNE

2 pokoje
na biuro wynajmę. Dworcowa 7—8. (F678)

2 pokoje (F715)
1—2 osoby. Jezuicka 7/3.

Pokój

słoneczny, z wygodami, utrzymaniem. Pl. Weysenhoffa 3, m. 5. (F732)

2 elegancko
umebl. pokoje, osobne wejście, do wynajęcia. Gamma 5, m. 1. (F727)

Ładny
pokój. Gdańska 62/3. (F724)

1—2 pokoje
Sienkiewicza 13—2. (F733)

POKOJU POSZUKUJĄ

Poszukuję (1257)
skromnego pokoju umeblowanego centrum 10 do 15 złotych Oferty Dziennik „81001”.

MIESZKANIA SZUKA

Mieszkanie (F665)
6—7 pokojowe potrzebne w śródmieściu. Oferty filija Dziennika pod „Zaraz 3”.

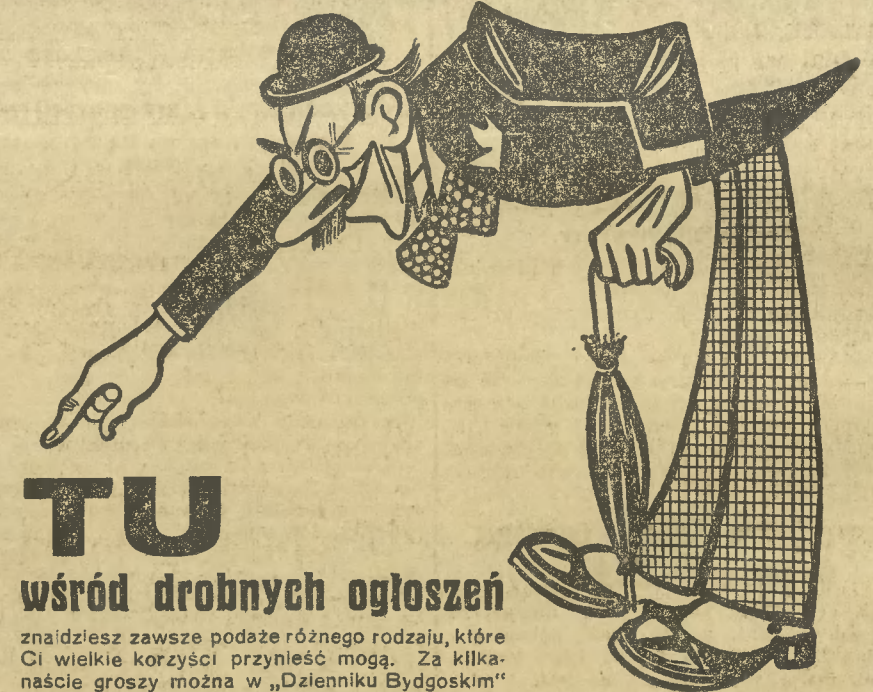
RÓŻNE

Ostrzegam (F717)
tych wszystkich, którzy rozśiewają nieprawdziwe plotki o p. Stefanie Adamczewskim z Nakła, który rzekomo miał mnie oszukać na 3 tysiące złotych, ponieważ jest nieprawdzwie, ponieważ jest nieprawdzwie. Wyszowska Stanisława, Nakło, Hallera 42.

Unieważniam
zagubioną książeczkę czeladniczą. Willy Himmler. Kujawska 63. (1289)

Stelmach (1273)
może się osiedlić w dużej wsi kościelnej. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod „Stelmach”.

KANTOROWICZA
21900
SAUMON
koniak o naturalnym kolorze i smaku



TU wśród drobnych ogłoszeń

znajdziesz zawsze podażę różnego rodzaju, które Ci wielkie korzyści przynieść mogą. Za kilkanaście groszy można w „Dzienniku Bydgoskim” przez drobne ogłoszenie zjednać sobie szerokie koła Klienteli, gdyż drobne ogłoszenie każdy czyta.

Emerytowany
policjant da 100 zł. za posadę stróża - dozorcę. Oferty „Sumienny”. (1272)

Służąca
sumienna z samodzielnym gotowaniem szuka posady. Pod „Sumienna” filija Dziennika. (F720)

Absolwent
Wyż. Szkoły Handlowej w Poznaniu z częściową praktyką szuka posady biurowej. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod „Absolwent”. (1261)

Poszukuje
posady nauczyciel muzyki grający 24 instrumentami, najchętniej w stowarzyszeniu Oferty filija „Muzyk”. (F714)

DZIERŻAWY

Przedzierzawienie
restauracji. Z powodu wygaśnięcia umowy 1 lutego br. wydzierżawie ponownie restaurację z kompletnym urządzeniem, pełną koncesją zaraz na dogodnych warunkach. Jasiński, właściciel, Grudziądz, Mickiewicza 20. 1230

Pokój
Kordeckiego 25—8. (1267)

Pokój (1266)
ciepły. 20 Stycznia 22—7.

Próżny
pokój wydzierżawie samotnej osobie. Oferty filija Dziennika „Ulica Marcinkowskiego”. (F719)

Pokój
z utrzymaniem. Cieszkowskiego 14—3. (1288)

Pokój
słoneczny. Marszałka Focha 14—9. (F535)



Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetry na stronie 7-linowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 7 lin., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i cionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcją odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdynski: Mieczysław Mistat w Gdyni.